Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 204 (4522) WILNO, środa 27 lipca 1938 r. Cena 15 gr

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

# Zgrzyty japońskiej machiny wojennej

Gen. Folkenhausen, kierownik niedawno odwołanej przez Berlin na żądanie Tokio niemieckiej misji wojskowej przy marszałku Czang Kai Szeku, wyjeżdżając z Chin w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Herald" między innymi oświadczył: „Japończycy wojują jak barbarzyńcy a ich machina wojenna nie jest już tak dobra, jak w czasach przedwojennych. Byłem przed wojną agentem wojskowym w Tokio i dobrze znam zarówno Japonię jak i Chiny. Chińczycy mogą stawiać opór bardzo długo. Ich flota powietrzna polepsza się. Widziałem na własne oczy, jak podczas nalotu na Hankou chińskie samoloty zbiły 22 samoloty japońskie. Chińczycy biją się doskonale".

Powyższa opinia wybitnego wojskowego niemieckiego, który szereg lat przebył przy boku dyktatora Chin i położył wraz ze swoimi kolegami duże zasługi dla organizacji armii chińskiej, jest bardzo charakterystyczna. Co więcej. W dużym stopniu tłumaczy, dlaczego zamierzona przez tokijskie sfery decydujące w lipcu ub. r. „przechadzka wojskowa" przez Chiny, mająca na celu nastraszenie Chińczyków, — zupełnie nieoczekiwanie dla Tokio przekształciła się w jedną z największych i najbardziej kosztownych wojen, jakie dotąd prowadziła Japonia.

O ile bowiem koszty wojny japońsko - chińskiej z 1894 r. wynosiły 232.509.771 jen, wojny japońsko - rosyjskiej z 1904-5 r. — 1.604.708.876 jen, ekspedycji mandżurskiej z 1931-32 r. — 1.407.192.600 jen — to koszty wojny obecnej tylko do 1 czerwca r. b. wynoszą już 9.800.000 000 jen. Co prawda, od wojny japońsko - chińskiej z 1894 r. państwo Wschodzącego Słońca znacznie zwiększyło swój obszar, ludność i wyrosło na olbrzymią potęgę gospodarczo militarną, tym niemniej wypompowanie przez machinę wojenną w ciągu 11 miesięcy wojny potwornej sumy prawie 10 miliardów jen do takiego stopnia nadwerężyło organizm gospodarczy kraju, że już dzisiaj, według opinii znawców stosunków japońskich, Japonia musi walczyć z coraz to większymi trudnościami we wszystkich dziedzinach życia społeczno - gospodarczego i politycznego.

A tymczasem puszczona raz w ruch machina wojenna siłą rzeczy mknie naprzód, domagając się dla pełnego zwycięstwa wciąż nowych i większych ofiar od społeczeństwa. Wybrnięcie z tych kłopotów bynajmniej nie należy do rzeczy łatwych.

System gospodarki wojennej, jaki już od przeszło pół roku został zaprowadzony w Japonii, nie wiele tu w tej sprawie może dopomóc. Wojenno - ekonomiczna baza Japonii bowiem nie jest w stanie dorównać wymaganiom jej imperialistycznych planów polityczno - militarnych. Japonia odczuwa olbrzymi niedostatek surowców strategicznych w wyniku systematycznie wzrastających zbrojeń i dostosowywania głównych dziedzin przemysłu do potrzeb wojny.

Według zestawienia jednego z ekonomistów angielskich, importowa zależność Japonii na początku obecnej wojny przedstawiała się w sposób następujący: surówka — 30 proc., ruda żelazna 80 proc., łom żelazny — 50 proc., miedź — 40 proc., aluminium — 70 proc., ołów — 94 proc., cyna — 70 proc, nafta — 95 proc. i kauczuk 100 proc.

Aczkolwiek, dla zmniejszenia tej nader niebezpiecznej pod każdym względem zależności importowej, bardzo ważnych surowców, Japonia za wczasu poczyniła duże zapasy mobilizacyjne oraz rozwinęła odnośne gałęzie przemysłu w uprzednio podbitej Mandżurii — to jednak po dzień dzisiejszy jest ona pod względem niektórych surowców całkowicie uzależniona od zagranicy. Przy czym należy zaznaczyć, że np. import nafty, bez której nie do pomyślenia jest prowadzenie nowoczesnej wojny, w 80 proc. odbywa się z Rosji Sowieckiej, najgłówniejszego przeciwnika Japonii na kontynencie azjatyckim.

Tego rodzaju kłopoty finansowo-gospodarcze, przy przedłużającej się i rozszerzającej się wojnie, są bardzo niebezpieczne. Jeżeli już dzisiaj, kiedy jeszcze nie widać końca wojny, powodują one wyraźne skrzypienie machiny wojennej, jak twierdzi generał Folkenhausen — to za kilka miesięcy, w miarę nieuniknionego wzrastania tych kłopotów, machina ta, rzecz prosta, będzie pracowała jeszcze gorzej.

Na to właśnie liczy marszałek Czang-Kai-Szek, który do niedawna za naradą wojskowych specjalistów niemieckich, a obecnie za naradą wojskowych specjalistów sowieckich, stosuje tzw. taktykę kutuzowowską, polegającą na unikaniu generalnej rozprawy z przeciwnikiem i wciąganiu go w głąb kraju, jak najdalej od jego baz zaopatrzeniowych. Taka taktyka, jak twierdzi prasa sowiecka, przeprowadzająca analogie pomiędzy obecną wojną japońsko-chińską o wojną francusko-rosyjską z 1812 r., wcześniej czy później doprowadzi do całkowitej katastrofy japońskich Napoleonów.

To też już dzisiaj kierowana przez

Zet.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Marszałek Józef Piłsudski i królowa Maria rumuńska



PODCZAS WIZYTY NACZELNIKA PAŃSTWA W SINAIA W 1923 ROKU.

# Już nastąpiło 5-godzinne starcie japońsko-sowieckie

## Seria nowych konfliktów i zadrażnień na Dalekim Wschodzie

**TOKIO, (Pat). Dziennik „Niszi Niszi" donosi z miejscowości Mutankinag w Mandżukuo, że około 300 żołnierzy sowieckich pod osłoną czterech kanonierek przeprawiło się przez rzekę Ussuri stanowiącą granicę między ZSRR a Mandżukuo i zajęło wioski Waolingts i Hsinhsingtuug podpalając większość chat w tych wioskach. Oddziały japońskie wyparły oddział sowiecki po 5-godzinnym starciu.**

**Pewna część żołnierzy sowieckich z oficerami zatrzymała się na wyspie położonej pośrodku rzeki i okopała się na niej.**

**TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że oddział, złożony z 30 żołnierzy piechoty i 20 kawalerzystów sowieckich, przekroczył granicę mandżurską w pobliżu miejscowości Hsianopaling, znajdującą się na południe od Hunczun wprowincji Chientao. Żołnierze sowieccy wkroczyli na terytorium Mandżukuo mniej więcej na kilometr w głąb terytorium. Patrol wojsk Mandżukuo zmusił żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. Zajście to miało miejsce w poniedziałek o godz. 13.**

**TOKIO, (Pat). Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że rząd sowiecki pogwałcił układ sowiecko - japoński z r. 1925 w sprawie węglowych i naftowych koncesyj japońskich na północnym Sachalinie. Koncesjonariuszom japońskim władze sowieckie we wszelki sposób utrudniają pracę, nie dostarczając im siły roboczej i zmuszając do ograniczania produkcji. Rokowania przedstawicieli koncesji japońskich na północnym Sachalinie z władzami sowieckimi są nadzwyczaj utrudnione, ponieważ przedstawiciele władz sowieckich pod różnymi pozorami uchylają się od wszelkich rozmów.**

## „Litwa murowana"

KOWNO, (Pat). Rada ministrów obradowała nad tzw. projektem „Litwy murowanej", którego celem jest rozwój budownictwa murowanego. W związku z tym prasa podaje, że na radzie ministrów rozpatrywano projekt zwolnienia nowopowstających cegielni na przeciąg 5 lat ze wszelkich podatków by obniżyć cenę cegły i dachówki.

## Remont stacji Jewje

KOWNO, (Pat). Zarząd litewskich kolei państwowych rozpoczął gruntowny remont stacji granicznej przy granicy polskiej — Jewie.

## „Sprawcy nieznani"

**KOWNO, (PAT). Podczas wypadków dnia 28.VI wybito w Kłajpedzie w składach litewskiej spółdzielni „Lietupis" około 100 szyb. Obecnie autonomiczny sąd kłajpedzki umorzył sprawę z powodu niemożności znalezienia sprawców. Prasa litewska opatruje tę wiadomość tytułem „charakterystyczny wyrok sądu autonomicznego".**

## Cenna glinka koło Pińczowa

OLKUSZ, (PAT). Na gruntach m. Pinczowa odkryte zostały złoża szlachetnej glinki niespotykanej dotychczas w Polsce. Glinka ta służy m. in. do wyrobu przedmiotów izolacyjnych, których fabryka ma powstać w Pinczowie.

## Parlamentariusze japońscy wrócili

**TOKIO, (PAT). Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i zadaniami opuszczenia przez wojska sowieckie Czangkufengu, a których następnie dowództwo sowieckie zatrzymało, — powrócili dziś do swoich oddziałów, przekraczając granicę.**

**Prasa japońska w związku z powrotem parlamentariuszów stwierdza, że w sytuacji naprężonej dotąd nastąpił pewien zwrot na lepsze.**

**TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Dwaj parlamentariusze japońscy, którzy powrócili dziś do Czanglintse, nie przynieśli żadnej odpowiedzi od sowieckiego dowódcy sił zbrojnych w Nowokijewsku. Odpowiedź ta będzie prawdopodobnie udzielona w drodze dyplomatycznej.**

## Zajęcie orędzia biskupów prawosławnych w Polsce

**WARSZAWA, (Pat). Władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca rb. na skutek tendencyjnego i nie odpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych w niektórych powiatach woj. lubelskiego.**

## Urodzaj w Wielkopolsce

POZNAŃ, (PAT). Wobec złych warunków atmosferycznych tegoroczne żniwa w Wielkopolsce zostały opóźnione. W powiatach południowych zbiór żyta rozpoczęto dopiero w połowie lipca. Sprzęt zapowiada się wszędzie bardzo dobrze. Zbiór jęczmienia, w niektórych okolicach Wielkopolski zapowiada się wręcz znakomicie. Znacznie również lepiej niż w latach poprzednich wypadł zbiór siana, natomiast zbiór koniczyny jest w wielu okolicach nieco słabszy, z powodu nadmiernej wilgoci. Bardzo pomyślnie zapowiada się też zbiór okopowizn.

W ten sposób po kilku latach nieurodzajnych, tegoroczne zbiory w Wielkopolsce wypadną na ogół bardzo dobrze.

# Statut narodowościowy w Czechosłowacji

**PRAGA, (Pat). Jak podają „Narodni listy", statut narodowościowy opracowany przez rząd czeskosłowacki składa się z dotychczasowych ustaw i rozporządzeń oraz nowych postanowień, które mają obowiązywać w całym państwie.**

**Projekt statutu stwierdza równouprawnienie wszystkich obywateli bez względu na narodowość. Uznaje się prawo jednostki do określenia swej narodowości oraz uprawnienia grup narodowościowych. W stosunku do jednostki statut chroni ją przed wynarodowieniem pod karą więzienia od 6 miesięcy do 5 lat bez względu na sposób wynarodowienia lub wywieranie nacisku na obywatela w tym kierunku. Ochrona grup narodowościowych polega według statutu na zapewnieniu im prawa proporcjonalności w służbie publicznej, państwowej i samorządowej. Proporcjonalność zależy od ilości obywateli danej narodowości, mieszkającej w obrębie pewnego obszaru, a więc w urzędach centralnych obowiązuje zasada proporcjonalności. W skali ogólno-państwowej, w urzędach ziemskich — w skali danej ziemi, powiatowych — w skali powiatu itp. Proporcjonalność dotyczy także polityki finansowej z uwzględnieniem ogólno-państwowych interesów. Statut zapowiada również wprowadzenie samorządu w sprawach szkolnych i kulturalnych przewiduje w tym celu zorganizowanie specjalnych rad miejscowych i okręgowych. Ustawa o reorganizacji samorządu i administracji w zakresie ziemskim przewiduje ziemskie sejmiki oberalne z kompetencjami w zakresie spraw dotyczących danej ziemi. Sejmiki ziemskie mają być rozdzielone na kurie narodowościowe z własnymi kompetencjami. Zarząd ziemski będzie miał skład narodowościowo - proporcjonalny, to znaczy, że nprz. w Czechach otrzymają Niemcy 4 przedstawicieli, a na Morawach 3, na ogólną liczbę 12 członków zarządu. Projekt ustawy językowej przewiduje używania własnego języka w urzędach i sądownictwie ustawy językowej przewiduje uywanie własnowi przynajmniej 15 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Dalsze paragrafy projektu statutu narodowościowego przewidują sankcje karne przeciwko ewentualnemu wykorzystaniu uprawnień, wynikających ze statutu przeciwko państwu i jego ustrojowi. W razie gdyby parlament uchwalił ustawę niezgodną z duchem statutu, 50 posłów lub 25 senatorów może w ciągu 6 miesięcy odwołać się przeciwko niej do trybunału kompetencyjnego.**

# Misja angielskiego pośrednika w Czechosłowacji

Odnośnie zagadnienia Czechosłowacji, premier Chamberlain oświadczył, że kryje ono w sobie nieobliczalne niebezpieczeństwo dla pokoju, o ile sprawa nie zostanie potraktowana w sposób odważny i z rozsądną szybkością. Zgodnie z wytycznymi brytyjskiej polityki zagranicznej oraz w ścisłym porozumieniu z Francją, rząd brytyjski czyni wszystko możliwe, by ułatwić pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Rząd brytyjski obawiał się przede wszystkim, że rząd praski będzie działał zbyt pośpiesznie, co mogłoby doprowadzić obie strony do sytuacji, w której pojednanie byłoby niemożliwe. Rząd brytyjski dążył do tego, aby rząd praski uzgodnił swe projekty z Henleinem, zanim przedłoży je parlamentowi. Gdyby doszło do porozumienia przed wniesieniem projektu statutu narodowościowego na forum parlamentarne — byłoby to oczywiście najlepszym rozwiązaniem. Ponieważ jednak z biegiem czasu dobrowolny układ pomiędzy Niemcami sudeckimi a rządem praskim stawał się coraz bardziej wątpliwy, rząd brytyjski postanowił zaproponować rządowi praskiemu aby doświadczona osobistość zbadała sytuację na miejscu i w razie potrzeby udzieliła swej pomocy w rokowaniach. Taki obserwator i pośrednik byłby oczywiście niezależny od rządu brytyjskiego oraz od innych rządów. Osobistość ta musiałaby korzystać ze wszystkich ułatwień i informacyj, aby móc pełnić swą misję. Będzie to zadanie bardzo uciążliwe, odpowiedzialne i drażliwe.

Rząd brytyjski jest bardzo rad, że misji tej podjął się lord Runciman, który uda się do Czechosłowacji bynajmniej nie w charakterze arbitra, lecz obserwatora i pośrednika, który winien mieć zaufanie obu stron. Rząd praski wyraził już zgodę na tę propozycję. Odpowiedź ze strony Niemców sudeckich jeszcze nie nadeszła.

Rząd brytyjski podkreślił wobec obu rządów: niemieckiego i czechosłowackiego, iż wskazane jest jak najdalej idące umiarkowanie. Premier Chamberlain wyraził zadowolenie ze stanowiska rządu praskiego przy czym oświadczył, iż jest bardzo szczęśliwy na skutek ponowienia całkiem ostatnio przez rząd niemiecki życzenia doprowadzenia do pokojowego uregulowania konfliktu. Jeśli tylko pokojowe rozwiązanie zagadnienia czeskosłowackiego jest możliwe to — zdaniem mówcy — droga do nowych wysiłków w kierunku poszechnego odprężenia stanęłaby otworem. Premier Chamberlain przytoczył jako przykład brytyjsko-niemiecki układ morski wskazując na możliwość osiągnięcia całkowitego porozumienia pomiędzy państwami demokratycznymi a totalnymi.

Mowę swą premier Chamberlain zakończył następującymi słowami: Wszyscy mamy wrażenie, że nastąpiło odprężenie atmosfery i że na całym kontynencie można zauważyć zmniejszenie napięcia, istniejącego pół roku temu.

# Sowiecko-fińskie nieporozumienia

**RYGA, (PAT). Dziennik fiński „Uusi Suomi" donosi, że władze sowieckie zabroniły statkom fińskim udawać się rzeką Newą do jeziora Ładoga, którego zachodni brzeg należy jak wiadomo do Finlandii. Cała prawie flota fińska jeziora Ładoga znajduje się obecnie w Zatoce Fińskiej bez możności dopłynięcia do jeziora. Fińskie min. spraw zagr. wystosowało w tej sprawie noty do Moskwy, na które dotychczas nie otrzymano odpowiedzi.**

# Japończycy zajęli Kiukiang i Taihu

**TOKIO, (Pat). Dziś rano oddziały japońskie zajęły miasta Kiukiang na rzece Jangtse. Miasto to położone jest o 720 km w górę rzeki od Szanghaju i o 215 km w dół rzeki od Hankou.**

**TOKIO, (Pat). Wojska japońskie zajęły miasto Taihu, będące ważnym punktem strategicznym w południowo-zachodniej części prowincji Anhwei.**

**SZANGHAJ, (Pat). Po zajęciu Kiukiang wojska japońskie czynią pośpieszne przygotowania do nowego skoku w kierunku Hankou. W strefie Kiukiang skoncentrowane jest około 80 tysięcy żołnierzy japońskich.**

**Na rzece Yangtse znajduje się 5 tys. uzbrojonych łodzi motorowych, które mają współdziałać w ofensywie z flotą wojenną.**

**SZANGHAJ, (Pat). Po zajęciu Kiukiang wojska japońskie natychmiast ruszyły dwiema kolumnami do dalszego natarcia na Hankou. Jedna kolumna naciera wzdłuż linii kolejowej, druga zaś wzdłuż rzeki Jangtse.**

# Faszyzm od 16 lat hołduje rasizmowi

RZYM, (PAT). Sekretarz partii faszystowskiej minister Starace przyjął wczoraj profesorów uniwersytetów włoskich, którzy byli autorami, względnie którzy zgłosili swój akces do manifestu rasizmu włoskiego, ogłoszonego ostatnio pod auspicjami ministra kultury narodowej. Minister kultury narodowej obecny był w czasie tego przyjęcia. Minister Starace złożył swe gratulacje autorom manifestu i przypomniał przy tej okazji w przemówieniu, że praktycznie biorąc, od lat 16 faszyzm prowadzi już politykę rasizmu, zmierzając do polepszenia jakościowego rasy włoskiej.

**Następnie min. Starace przypomniał, że Mussolini wiele razy wskazywał, w swych wystąpieniach w słowie i piśmie, iż rasa włoska należy do grupy indoeuropejskiej.** Obecne sformułowanie doktryn rasizmu włoskiego — mówił min. Starace — nie powinno być traktowane jako czysto akademickie. Przeciwnie, po sformułowaniu doktryn nastąpi ściśle określona i przemyślana akcja polityczna. W następstwie utworzenia imperium rasa włoska weszła w kontakt z innymi rasami i dlatego też musi się bronić przed wszelkimi domieszkami. Na terytoriach imperium zastosowano już odpowiednie ustawy o ochronie rasy i przeprowadzane one są z całą energią.

Jeżeli chodzi o Żydów, mówił dalej min. Starace, a m. in. i Żydów włoskich, to stanowili oni od tysięcy lat rasę odmienną od innych i w całym świecie, jak również i we Włoszech, mimo polityki tolerancyjnej rezimu faszystowskiego, stanowili przy całych swych możliwościach jednostek i zasobów materialnych, główny sztab antyfaszyzmu.

Sekretarz partii faszystowskiej zapowiedział następnie, że w roku przyszłym, tj. 17 ery faszystowskiej, zostanie rozwinięta akcja główna instytutów kultury faszystowskiej, opracowanie i wprowadzenie w życie faszystowskich zasad, dotyczących zagadnień rasy.

# Spalenie zwłok japońskiego attache wojsk. w Rumunii

**BUKARESZT, (PAT). Odbyło się w tutejszym krematorium spalenie zwłok zmarłego w katastrofie lotniczej na Bukowinie japońskiego attache wojskowego w Bukareszcie ppłk. Waka. Na ceremonii obecni byli poseł Japonii w Bukareszcie Kurihara wraz z członkami poselstwa oraz dwóch oficerów japońskich, którzy przybyli z Warszawy. Wszyscy członkowie miejscowej kolonii japońskiej złożyli zwyczajem japońskim po jednym białym kwiatku na trumnie. Urna z popiołami zostanie wysłana do Japonii.**

# Widmo palenia zboża i szczury gospodarcze

Podczas debaty w Senacie nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych zabrał również głos wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, mówiąc między innymi:

**„Dotychczasowe metody odnosiły się do nadwyżki produkcji zbożowej jak do klęski gospodarczej i społecznej. Istnieją pisane opinie, które twierdzą, że gdyby rolnicy solidarnie spalili zaraz po żniwach tę kilkoprocentową nadwyżkę zbożową, to zarobiliby sami na tym i państwu oszczędziliby kłopotu i wydatków.**

**Musimy ustalić opinię przeciwną, że dążymy świadomie do wyprodukowania nadwyżek zbożowych".**

Kto żerował na tym paradoksie gospodarczym? Wicepremier dalej mówił:

**„Jest pewne, że przy spadku cen zboża — jak to już kilkakrotnie miało miejsce w przeszłości — gubi się gdzieś stokilkadziesiąt milionów złotych bez żadnego efektu gospodarczego. Pieniędzy tych nie chwyta ani wieś, ani miasto, ani producent, ani konsument, ani obywatel, ani urząd skarbowy. Giną jak rozkurz przy mieleniu zboża i jak rozkurz pożywić mogą tylko szczury gospodarcze. Czyż nie jest rzeczą słuszną i właściwą, by teraz, zanim jeszcze powstanie nowa, gorsza i niebezpieczniejsza równowaga gospodarcza, uchwycić choćby cząstkę tych ulegających rozkurzowi pieniędzy i skierować je do wykonania pożytecznej służby, zapewniającej spokojniejszy rozwój sytuacji rolnictwa i to bez istotnego uszczerbku obecnych interesów konsumenta. Czyniliśmy bowiem wysiłek, i to jest intencją ustawodawcy, by z tytułu tej właśnie ustawy, broniącej rolnictwo przed wydarciem mu sporej sumy dochodu, cena chleba w mieście nie mogła wzrosnąć ani o grosz".**

# Zgon Franciszka I księcia Lichtenstein

VADUZ, (PAT). Książę Lichtenstein Franciszek I, który w marcu rb. powierzył swemu stryjecznemu wnukowi, księciu Franciszkowi Józefowi sprawowanie władzy i swe konstytucyjne uprawnienia, zmarł w dniu 25 lipca na zamku Feldberg, przeżywszy 87 lat.

# Znowu rzucono bombę na statek angielski

**WALENCJA, (Pat). Port Gandia bombardowany był wczoraj dwukrotnie. W czasie pierwszego nalotu samolotów trafiony został bombą zapalającą statek angielski „Dellwynn". Pożar, jaki powstał na statku, został ugaszony. W czasie drugiego nalotu bombardowanie było mniej celne i większych szkód nie wyrządziło.**

# „Zawisza Czarny" w Kłajpedzie i Rydze

RYGA, (Pat). Do Rygi przybył dziś po południu harcerski jacht szkolny „Zawisza Czarny" pod dowództwem gen. Zaruskiego. Załogę jachtu stanowi 4 oficerów i 50 harcerzy. W drodze do Rygi „Zawisza Czarny" zawinął do Kłajpedy, gdzie przebywał dwa dni.

Poza tym przybył wczoraj również do Kłajpedy drugi polski jacht „Ewa" z załogą składającą się z 6 osób.

# Zbombardowany statek norweski w Casablance

**CASABLANCA (Pat). Statek norweski „Tirana" przybył wczoraj o godz. 16 do Casablanci. Jest to ten sam statek, który w czasie rejsu z Algesu do Casablanci był ostrzeliwany i bombardowany przez nieznany samolot w odległości 25 mil na północ od Oranu. Spośród członków załogi w czasie ataku samolotu zabity został marynarz Waack, który znajdował się wówczas na pokładzie. Został on trafiony kulami karabinu maszynowego. 6 bomb zapalających trafiło w pokład statku. Kapitan „Tirany" Gundersen ranny jest w obie nogi odłamkami bomby.**

**Ciało marynarza Waacka zostało przewiezione do Casablanci skąd będzie wysłane do Norwegii.**

**Z pokładu statku zebrano wiele odłamków i kul karabinu maszynowego, które ułatwią prowadzenie śledztwa zmierzającego do ustalenia przynależności narodowej napastnika.**

# Zgrzyty japońskiej machiny wojennej

**(Dokończenie ze str. 1).**

stalinowca Wan Mina chińska partia komunistyczna wysuwa plany bez porównania większe, aniżeli wypędzenie Japończyków z obszarów zajętych w okresie obecnej wojny.

Na pierwszym posiedzeniu niedawno utworzonej Narodowo Politycznej Rady Chin i obejmującej wszystkie chińskie partie polityczne, przedstawiciel partii stalinowskiej wręcz oświadczył, że komuniści „wzięli udział w Radzie w celu jak najściślejszej współpracy z Kuomintangiem i innymi partiami oraz ugrupowaniami by wspólnie wprowadzić w życie konkretne zarządzenia i środki, skierowane do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa w obecnej wojnie narodowo-wyzwoleńczej oraz utworzenia podstaw niezależnych, swobodnych i szczęśliwych Chin". Przy czym niezależne i swobodne Chiny, zdaniem mówcy, mogą być pomyślane jako państwo, obejmujące „podbitą przez imperialistów japońskich Mandżurię". I trzeba zaznaczyć, że takie mowy patriotyczno-nacjonalistyczne znajdują jak największy rezonans w całym narodzie chińskim. Jeżeli Chińczycy, według świadectwa gen. Folkenhausena, „biją się doskonale", to zdaje się głównie dlatego, że przyświeca im wielka idea swobodnych i niezależnych Chin, która w chwili obecnej zjednoczyła prawie wszystkie chińskie partie polityczne w jeden obóz narodowy. To zaś stanowi największe niebezpieczeństwo dla Japonii, gdyż tworzy siłę, która w sposób niebywały potęguje wszystkie przeszkody i kłopoty Tokio.

*Zet.*

# Kronika telegraficzna

— **W zakładach produkcji miedzi w Krompavhy** we wschodniej Słowacji nastąpił wybuch kotła ze smołą. Jeden robotnik poniósł śmierć, 9 zaś zostało ciężko rannych, a 4 lżej.

— **Z głodu i wyczerpania zmarły 3 osoby w Alpach szwajcarskich.** Trzej alpiniści przy wspinaniu się na przełęcz Gross Windfaelle zostali zaskoczeni przez burzę. Wszyscy trzej zmarli na skutek chłodu i wyczerpania.

— **Powodzie w Chinach.** Na skutek ulewnych deszczów katastrofa powodzi zaczyna zagrażać i północnym Chinom. Pekin i Tientsin są już odcięte od świata przez wody, które wtargnęły do niżej położonych dzielnic Pekinu. Poziom wód na rzece Żółtej stale wzrasta.

— **Nad powiatem Munteni w Rumunii** przeciągnęła straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody i spowodowała śmierć kilku osób. O sile burzy świadczy fakt, że w gminie Orezu wichura zniszczyła doszczętnie stodołę długości 60 m, grzebiąc w jej gruzach 4 osoby oraz raniąc kilka.

Wiatr wyrywał drzewa z korzeniami i przewracał wozy jadące szosą.

— **W gminie Valea Stramba w Rumunii ponieśli śmierć,** rażeni piorunami: 16-letni Wilhelm Horvat i jego 12-letni brat. Ojciec zabitych na wieść o tragedii dostał ataku sercowego i zmarł.

— **Przez Rumunię przechodzi obecnie fala wielkich upałów.** W Bukareszcie w jednym dniu ubiegłego tygodnia temperatura dochodziła do 58 st. C. Największe jednak upały notowano w południowych częściach Besarabii w powiatach Oltenii, Vlasca i Teleorman.

— **Po fali niebywałych upałów wczoraj i dziś szalały nad Estonią nadzwyczaj silne burze,** połączone z ulewnymi deszczami, piorunami i gradobiciem, wyrządzając szczególnie poważne szkody w południowych okręgach Estonii.

# Na ostatnim posiedzeniu Senatu

## przyjęta została ustawa o środkach finansowych na popieranie cen produktów rolniczych

WARSZAWA, (Pat). Odbyło się ostatnie w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu.

Po otwarciu obrad marszałek **Prystor** wygłosił przemówienie poświęcone pamięci marłego dyrektora Biura Senatu ś. p. Adama Piaseckiego.

Przemówienia marszałka Izba wysłuchała stojąc.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Obszarny referat wygłosił sprawozdawca sen. **Fudakowski.**

Scharakteryzowawszy poszczególne postanowienia ustawy sprawozdawca podkreśla, iż w działaniu może ona nastręczać wiele wątpliwości natury praktycznej, lecz nad nimi górują cele, jakie ustawa nakreśla i wola rządu, który je realizować pragnie, deklarując, że w miarę ujawnionych braków o ich naprawę zwróci się do ciał ustawodawczych. Z uwagi tedy na ogólno-gospodarczą doniosłość ustawy i na związek jaki usiłuje ona utrzymać między opłacalnością cen rolnych a interesami gospodarczymi całego kraju, wnosi o jej przyjęcie w brzmieniu sejmowym.

Następnie przemawiał p. minister skarbu **Kwiatkowski.**

Po krótkich przemówieniach senatorów **Hasbacha** i **Wołoszyńskiego,** w głosowaniu ustawa została przyjęta przez Senat.

Na zakończenie obrad marszałek **Prystor** oświadczył:

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. W ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie wszystkich projektów ustaw, przeznaczonych na bieżącą sesję nadzwyczajną z wyjątkiem projektu ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie, który został przez rząd wycofany. Zamykam posiedzenie.

# Giełda warszawska

z dnia 26 lipca 1938 r.

| | |
|---|---|
| Belgi belgijskie | 90,07 |
| Dolary amerykańskie | 530,50 |
| Dolary kanadyjskie | 529,00 |
| Floreny holenderskie | 292.74 |
| Franki francuskie | 14,74 |
| Franki szwajcarskie | 121.95 |
| Funty angielskie | 26,20 |
| Guldeny gdańskie | 100,25 |
| Korony czeskie | 15,25 |
| Korony duńskie | 117.00 |
| Korony norweskie | 131,63 |
| Korony szwedzkie | 135,09 |
| Liry włoskie | 23,45 |
| Marki fińskie | 11,57 |
| Marki niemieckie | — |
| Marki niemieckie srebrne | 98.00 |
| Tel Aviv | 26.15 |
| **Akcje:** | |
| Bank Polski | 125.00 |
| **Papiery procentowe:** | |
| Pożyczka wewnętrzna | 67,00 |
| Pożyczka inwestycyjna pierwsza | 83,38 |
| Pożyczka inwestycyjna druga | 82.00 |
| Pożyczka konwersyjna | 70.00 |
| 4% premj. dolarowa | 42.00 |
| Pożyczka konsolidacyjna | 67,25 |
| Listy zast. ziems. dol. 8% kupon | 21.31 |
| 4½% ziemskie seria 5-ta | 65.00 |

# Japonia pomawia Francję o dostarczanie broni dla Chin

**TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: władze francuskie w dalszym ciągu udzielają pomocy rządowi Czang Kai Szeka, dostarczając mu wielkich ilości broni, amunicji, materiału kolejowego wbrew zaprzeczeniom, jakie dotychczas ogłaszały. Transporty materiału wojennego kierowane są do Haiphong, co stwierdza korespondent „Niszi Niszi Szimbun". Korespondent ten donosi, że na nabrzeżach portu Haiphong złożone są olbrzymie ilości skrzyń, zawierające karabiny maszynowe, części samolotów itd. Etykiety, naklejone na skrzynkach, wskazują, że transporty te przeznaczone są do Czangsza via Yunnan i do Czangsza via Honkong.**

**Materiał wojenny przybywa niemal codziennie i przeładowywany jest do wagonów kolejowych, które dziennie w ilości około 40 odchodzą w dalszą drogę. Pociągi kierowane są na Kounming, stolicę Yunnanu, gdzie rząd chiński utworzył wielki arsenał. Materiał kolejowy kierowany jest z Haiphong w kierunku na Nankin i Lungczeu (w południowym Kuangsi).**

**Korespondent donosi dalej, że odbył podróż do Langson, gdzie spotkał licznych chińskich funkcjonariuszy kolejowych, dozorujących transportu materiału kolejowego. Gdy po 10 dniach nieobecności korespondent powrócił do Haiphong, stwierdził, że do portu tego nadeszła jeszcze bardzo znaczna ilość materiału wojennego.**

**Wszystkie fotografie, jakie korespondent zdołał zrobić, w Indochinach zostały mu skonfiskowane.**

# Walki lotnicze w Hiszpanii

Obecne walki lotnicze w Hiszpanii, prowadzone z jednej strony przez lotnictwo niemieckie i włoskie, z drugiej zaś strony przez sowieckie są generalną próbą możliwości sił powietrznych tych państw. Próba ta przynieść ma metody użycia sił lotniczych oraz prowadzenia walki tej najmłodszej gałęzi sił zbrojnych, bowiem wojna światowa nie dała wykończonej doktryny prowadzenia operacji powietrznych. Wykształcające się już po tej wojnie i oparte na teoretycznych rozważaniach myśli samodzielnego użycia wielkich sił lotniczych, których operacje mogłyby zadecydować o losach wojny nie znalazły dotąd praktycznego zastosowania, a obie wojny ostatnie, abisyńska i hiszpańska, nie stworzyły odpowiednich do takich działań warunków. Marszałek Badoglio, omawiając doświadczenia wojny abisyńskiej stwierdził wyraźnie, że koncepcje samodzielnej wojny lotniczej nie mają jeszcze obecnie szans realizacji.

Mimo to wojna domowa w Hiszpanii daje obraz bardzo już zbliżony do poglądów na nowoczesną wojnę, tak ze względu na charakter terenu, na którym się toczą walki jak i na ilość sił lotniczych, które zostały wprowadzone do akcji i które można przyjąć za odpowiadające normalnej przeciętnej współczesnej wojny. Poza tym należy zaznaczyć, że występujące w obecnych działaniach w Hiszpanii samoloty należą do typów najbardziej nowoczesnych i ich bojowe zalety mogą służyć do określenia możliwości bojowych współczesnego lotnictwa.

Stąd też doświadczenia z dotychczasowych walk lotniczych są jedynym sprawdzianem możliwości lotnictwa, i na ich podstawie stwierdzić można, że samodzielne działania lotnicze zostały w Hiszpanii ograniczone do działań represyjno-zapobiegawczych, skierowanych przeważnie na odległe i słabo bronione punkty przeciwnika.

Natomiast normalnym typem działań lotniczych są działania polegające na ścisłej współpracy z wojskami lądowymi.

Prasa sowiecka, sumując doświadczenia ostatnich walk w Hiszpanii podaje że 80% lotów, wykonanych od 9 marca rb. przeprowadziło lotnictwo w interesach wojsk lądowych.

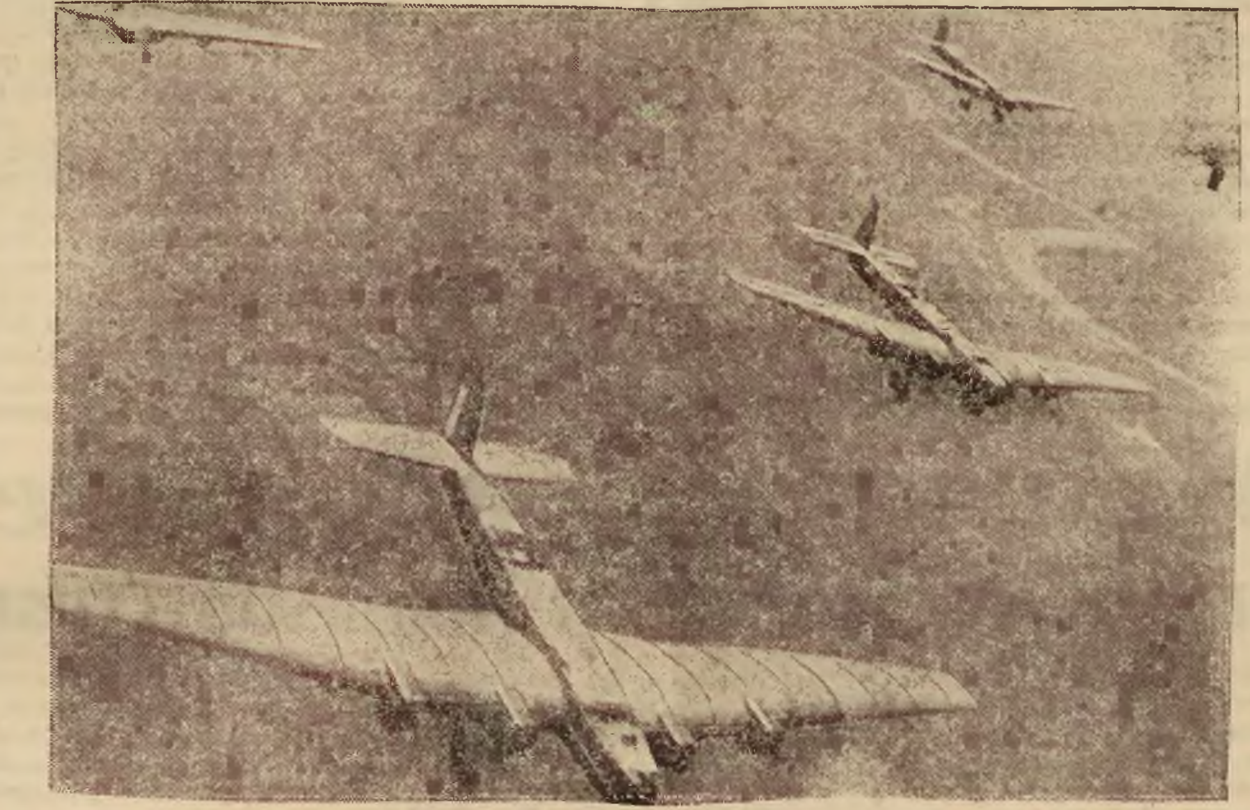
Zgodnie z informacjami prasy fachowej w ostatnich walkach wiosennych na hiszpańskim froncie wschodnim brało udział po stronie powstańców do 700 samolotów, przy czym do nich należała przewaga i to bezapelacyjnie, bowiem wyrażająca się w stosunku do sił republikan jak 3:1.

Wiosenne działania powstańców na froncie wschodnim miały następujący przebieg:

*Grupa północna* operowała w kierunku na Leridę, przy czym działanie jej wspierało lotnictwo niemieckie zorganizowane w grupę lotniczą „Kondor", pozostającą pod dowództwem generała Weitza.

*Grupa północna* wykonała natarcie w kierunku Tortosy, wspierana przez lotnictwo włoskie.

W obu tych działaniach czynnikiem bezpośrednio decydującym o powodzeniu operacji była działalność lotnictwa gen. Franco, które, zmasowane na wąskich, zaledwie 10 kilometrowych odcinkach głównego wysiłku powstańców przebywało stale w powietrzu, uniemożliwiając sprzeciw lotnictwa rządowego i dosłownie przygniatając do ziemi siły obrońców. Taktyka lotnictwa powstańców w stosunku do sił lądowych przeciwnika polegała tu na bombardowaniu pozycji obrońców oraz ich odwodów w czasie zarówno przygotowania artyleryjskiego, jak i wykonania natarcia. Z chwilą rozpoczęcia się ruchów odwrotowych rządowców lotnictwo powstańcze zwalczało zarówno cofające się oddziały jak i nadciągające na zagrożone odcinki odwody, dezorganizując w zarodku jakikolwiek manewr przeciwnika.



Bombowce w akcji.

O nasileniu walk lotniczych w tym okresie świadczą nast. cyfry: lotnictwo gen. Franco wykonało od 9.III do 9.VI ponad 1500 lotów, republikanie zaś ponad 6000, przy czym normalnie lotnictwo obu stron działało grupami liczącymi po 50—60 samolotów; mniejsze grupy były zbytnio narażone na działania powietrzne.

Straty lotnictwa, wg agencji Espana, wynosiły w tym okresie:

po stronie powstańców: 125 maszyn, w tym 29 bombowców, 94 myśliwskich i 2 typu nieustalonego, przy czym do niewoli rządowców trafiło 11 niemieckich i 8 włoskich lotników;

po stronie rządowej stracono 30 samolotów. W tym okresie przeciwnicy stoczyli szereg większych walk lotniczych. Tak więc 29 marca 35 bombowców generała Franco pod osłoną 40 aparatów myśliwskich wykonało nalot na pozycje rządowców. 35 maszyn myśl. tych ostatnich wyleciało na przeciw, przy czym w rezultacie starcia lotnictwo powstańców straciło 3 bombowce i 4 aparaty myśliwskie.

13 maja w rejonie Serdilias 50 myśliwskich samolotów republikan spotkało grupę 60 maszyn myśliwskich włoskich; w rezultacie 20-minutowego starcia strącono 8 Fiatów i 2 samoloty rządowe.

23 maja w rejonie Bellagera w starciu powietrznym uczestniczyło 55 aparatów myśliwskich rządowych i 80 samolotów generała Franco; w rezultacie walki 18 maszyn powstańców zostało strąconych przy stracie 3 maszyn po stronie rządowców, które w tej walce miało wykazać znacznie lepsze umiejętności manewrowania.

9 czerwca 53 samoloty gen. Franco zostały zaatakowane podczas ich nalotu na terytorium republikan przez 41 samolotów myśliwskich tych ostatnich. W walce, w czasie której bombowce gen. Franco oddaliły się, republikanie strącili 8 niemieckich samolotów Messerschmidt, tracąc sami 3 maszyny.

Należy tutaj zaznaczyć, że lotnicy gen. Franco walczyli z reguły nad terytorium rządowców, pod ogniem wojsk rządowych, wykonując naloty w celach bombardowania. Walki powietrzne były zawsze przeszkodą w ich działaniach, często niespodziewaną, stąd też i samoloty myśliwskie gen. Franco musiały nieraz poświęcać się, by bronić i umożliwić wycofanie powolniejszych i mniej zwrotnych bombowców z walki.

Z przebiegu tych walk fachowcy wojskowi wyciągają następujące wnioski:

1) Lotnictwo jest niezastąpioną bronią przynoszącą niezwykle wielkie korzyści *przy współdziałaniu z wojskami lądowymi*. Samodzielne użycie lotnictwa jest jak dotąd, niecelowym.

2) Największe straty poniosło lotnictwo w tej wojnie nie od ognia artylerii przeciwlotniczej, a na skutek walk powietrznych oraz bombardowania lotnisk nieprzyjaciela.

3) Lotnictwo myśliwskie wykazało swą poważną wartość, odpierając najczęściej ataki eskadr nieprzyjaciela na ważne ośrodki, jednak istnieje ono w ilościach ograniczonych i bronić może tylko nielicznych punktów.

4) Stąd też większość ważnych punktów kraju będącego celem nalotów musi mieć zorganizowaną obronę przeciwlotniczą bierną, która by likwidowała do granic możliwie najmniejszych skutki bombardowania powietrznego.

T.

Z cyklu: Poznajmy Litwę

## Uzdrowiska w Litwie

**I. BIRSZTANY.**

Litwa posiada kilka uzdrowisk, powszechnie znaną z czasów przedwojennych — Połągę, Birsztany i inne.

Birsztany nie stanowią tylko uzdrowiska w ograniczonym sensie tego słowa, jak np. łotewski Kemmeri, gdzie po usunięciu wystawnych drogich, nowoczesnych zabudowań i zakładów zdrojowych, pozostałaby tylko wilgotna, błotnista równina, bez żadnego ładniejszego pejzażu. Birsztany stanowią urocze uzdrowisko wypoczynkowe nie tylko dla ludzi schorzałych. Jest rzeczą dosyć znaną że jeszcze przed wojną zjeżdżano tu dosyć licznie z Warszawy i Petersburga, nie tyle w celu leczenia się, ile dla wypoczynku w pięknym otoczeniu przyrody birsztańskiej. Ładne lasy sosnowe, z których jeden sięga aż 300 ha, wzgórza, ładne wybrzeża Niemna. Widoki birsztańskie mogą zadowolnić nawet najbardziej wyrafinowanych miłośników piękna przyrody. Bardzo ładny jest park birsztański swą obfitością rozmaitych alei: brzozowa klonowa, jesionowa, jodłowa i inne. W dole poprzez gałęzie drzew widać spokojne, ciche wody Niemna. Prócz tego ładne są okolice birsztańskie, ponętny teren dla wycieczkowiczów. Idąc w kierunku dopływu rzeczki Werkna (Verkne) wciąż napotykamy wyjątkowo piękne widoki, a także i zabytki historyczne, wśród których zwłaszcza godny jest uwagi kurhan Medyniski, otwierający przed turystą przedziwnie ładne widoki na okolicę, górę Witolda w samych Birsztanach.

Bardzo oryginalne są brzegi Niemna około Kiernawy, jeden brzeg wysoki, stromy — po drugiej stronie nisko położona równina, porośnięta lasem sosnowym, który rozciąga się, aż po Balbieryszki. Również oryginalny widok stwarza Niemen tworzący serpentynę: w jednym miejscu widzi się obok siebie płynące dwa Niemny, ale w przeciwnych kierukach, ponieważ jeden z nich, po pokonaniu owej serpentyny, płynie 20 km w dół od pierwszego. Wystarcza wyruszyć piechotą w górę Niemna kilka kilometrów i już jesteśmy w posiadaniu 20-kilometrowej przepięknej podróży łodzią z biegiem rzeki, albo po przejściu 5 km do Niemaniun można wrócić z powrotem Niemnem, dokonywując 50-kilometrowej wycieczki drogą wodną (Pr. Manfwidas „XX Amžius").

J. C.

## Pisząą do nas

## Echa „Dokumentu niepoczytalności"

Przeczytałem „Dokument niepoczytalności" w Nr 201 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 24 lipca 1938 roku i ze swej strony pragnę dodać, że istotnie ksiądz Borodzicz jest chorym umysłowo fanatykiem religijnym. Znam ks. Borodzicza jeszcze sprzed wojny światowej, z tych czasów gdy miał procesy w sądach rosyjskich wileńskich z powodu swoich kazań, doszło do tego, że w jednym z tych procesów był oskarżony ni mniej ni więcej jak o **bluźnierstwo przeciwko Bogu** i „poricanje" prawosławnej religii. Pracowałem wówczas w charakterze dependenta adwokata Leonida Powołockiego, który ks. Borodzicza bronił. W rozmowie ze mną, szykując się do obrony adwokat Powołocki mówił, że naprawdę ks. Borodzicz jest niepoczytalny i że ten moment on podniesie w swojej obronie. Na skutek usilnych starań adwokata Powołockiego (Rosjanina, prawosławnego) udało się uzyskać decyzję o tymczasowym zwolnieniu ks. Borodzicza do sądu z więzienia prewencyjnego, z czego ks. Borodzicz skorzystał i uciekł za granicę, tak się skończyła nieoczytalność ks. Borodzicza przed wojną, a napewno uznany zostałby przez sądy rosyjskie za niepoczytalnego. Wyrażam zgodę na zrobienie użytku publicznego z niniejszego mego listu, gdyby zaszła tego potrzeba.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

**Leonard Zaremba.**



## Święto Pułku Piechoty Legionowej w Wilnie

W dniach 27 i 28 lipca, jeden z pułków piechoty legionowej obchodzi swoje doroczne święto pułkowe. W dniu dzisiejszym o godz. 20 pułk złoży hołd na Rossie, sercu Wielkiego Wodza Narodu, po czym o godzinie 21.30 na boisku sportowym na Antokolu odbędzie się apel żołnierzy, poległych w walkach legionowych i wojnach niepodległej Polski.

Uroczysta pobudka o godz. 6 rozpocznie dzień 28 lipca, po czym o godz. 8 na placu św. Piotra i Pawła odbędzie się odczytanie rozkazu pułowego, wręczenie odznak pułkowych i świadectw szkolnych. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 10,45, na ul. Kościuszki odbędzie się defilada pułku, po której o godz. 11.45 na boisku sportowym pułku, nastąpią pokazy sportowe.

Obiad żołnierski w koszarach i przedstawienie w teatrze dla żołnierzy — zakończy dzień święta pułkowego.

Na święto — przybywa pierwszy dowódca pułku inspektor armii gen. dywizji Norwid-Neugebauer Mieczysław.



# Pod Romanówką

## (Z dziejów 6 Pułku Piechoty Legionów J. Piłsudskiego)

**Rok 1920. Maj.**

Armia polska pod bezpośrednim dowództwem Naczelnego Wodza ruszyła na Kijów. Rozbija 7, 44, 47, 58 dywizję czerwonej jazdy.

Nieprzyjaciel w popłochu, szybko wycofuje się na nowe, z góry upatrzone, silne pozycje obronne, które trzema położonymi za sobą liniami bronią stolicy Ukrainy.

Najbardziej oddalona na zachód to linia I na wysokości rz. Irpień — Białgorodka — Budajewka — Jurówka.

Brak styczności z bolszewikami utrudnia rozpoznanie jego siły i dyslokacji.

Dnia 3 maja 6 pułk piechoty legionów zakwaterował się w rejonie wsi Sławiszcze i Wysokije.

W tym położeniu grupa płk. Rybaka, działająca na płn. od stanowisk 6 p. p. leg., została zatrzymana przez silnego przeciwnika z dwoma pociągami pancernymi w rejonie stacji i mostu kol. na rzece Teterew.

Na wiadomość o powyższym dowódca 6 p. p. leg. major Popowicz podejmuje samorzutnie zamiar odcięcia sił nieprzyjacielskich, działających przed grupą płk. Rybaka, a tym samym wspomożenie tejże grupy.

Decyzja szybka. Plan prosty: wykonać wypad półbatalionem na st. kol. Borodianka (20 km. na płd. w. od st. kol. Teterew), przeciąć połączenie czerwonych z tyłami, zniszczyć tor, uniemożliwiając odwrót pociągu pancernego.

**4 maj. Noc.**

Wieś Sławiszcze pogrążona we śnie. Cisza — tylko od czasu do czasu słychać ujadanie psa, szczekającego na patrole, obchodzącego czujnie kwatery.

Niebo zasłonięte chmurami. Ciemno — tylko w jednym oknie widać migotliwe światło: to dowódca batalionu kpt. Jankowski, wyznaczony na wypad — wpatrując się w mapę, przemyśla każdy metr drogi, wiodącej do nieprzyjaciela, przeprowadza kalkulację wszystkich możliwości, które dadzą triumf, lub... Nie tego być nie może!

—Czyż myśliwy, który tropi i osacza zwierza może myśleć o niebezpieczeństwie jego kłów i pazurów?

Godzina 12.30. Czas. Otwierają się skrzypiące drzwi domu o oświetlonym oknie i cienie gońców tupocząc podkutymi butami po twardej ziemi, nikną szybko w zabudowaniach.

— Alarm! Alarm!

Po kilku minutach stoi w zwartej kolumnie grupa wypadowa:

a więc — 9 kompania

a więc — 11 kompania

a więc — pluton ciężkich karabinów maszynowych,

a więc — dwie sekcje wielkoludów w saperkach z komp. technicznej.

Ostatnie, wydawane szeptem rozkazy, ostatnia kontrola. Dowódca batalionu robi przegląd całości. Słychać spokojny przytłumiony głos:

— Dziewiąta gotowa?

gotowa!

— Jedenata gotowa?

Gotowa!

— Kaemy gotowe?

Gotowe!

— Kot *) gotowa?

Gotowa!

— Podjeżdżać!

Z bocznej ulicy wysuwa się długi wąż zarekwirowanych podwód, na które z błogim pomrukiem „aaa..." ładuje się sekcja po sekcji, pluton po plutonie cały pół batalion.

Godzina 1.15.

— „Szpica odmaszerować"!

*) Skrut od komp. techniczna.

Patrole, oglądając się zazdrosnym okiem na szczęśliwców, którzy jadą wozami, giną nawołując się cicho w oparach wstającej na łąkach mgły.

Kolumna ruszyła beztrosko na wschód — w nieznane.

Dwoma rzędami po obu stronach szosy jedzie półbatalion 6 p. p. leg. na wypad. Jedzie beztrosko, bo i po co się martwić?

Od tego są dowódcy, którzy zdobyli ślepe posłuszeństwo i zaufanie. A zresztą co ma wisieć — nie utonie.

Dobry żołnierz, obok umiejętności dobrego wykonania rozkazu i myśli dowódcy, umie wykorzystać każdą okazję, by zjeść i wyspać się, wyspać się i zjeść. Dobry żołnierz potrafi wycisnąć „szpek" z kamienia i umie zasnąć z uśmiechem, patrząc w oczy śmierci. A cóż dopiero za okazja dla prawdziwego amatora zdrzemnąć się słodko w ciepłej, miłej ciżbie kolegów na cudownie miękko wysłanym słomą wozie!

— — — — — — — — — — — —

Do naładowanej furmanki zbliża się szybkim krokiem mały, pucołowa

# Amerykę odkryli Skandynawowie na 100 lat przed Kolumbem?

Uczeni amerykańscy po dokładnym zbadaniu napisów skandynawskich na kamieniu runicznym, odnalezionym w Ameryce Północnej, doszli do rewolucyjnego wniosku, iż Amerykę odkryli Skandynawowie jeszcze na 100 lat przed Kolumbem. Hipoteza ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie i niezawodnie uczeni skandynawscy zajmą się szczegółowym zbadaniem kamienia, by sprawdzić przypuszczenie kolegów amerykańskich.

Kamień runiczny, który stanowi przedmiot badań, znany jest ogólnie pod nazwą „Kamienia Kensingtonu". Znaleziono go w r. 1898 pod korzeniami starego drzewa w Douglas Country Minnesota (USA). Jest płaski, prostokątny i posiada napisy zarówno na powierzchni jak i po bokach. Treść napisu jest następupąca: „Ośmiu Gotów i 22 Wikingów w czasie podróży badawczej w Wineland (wschodnie wybrzeże Ameryki) na zachód. Rozbiliśmy obóz w odległości jednego dnia drogi od tego kamienia. Następnie udaliśmy się na połów ryb na cały dzień. Kiedy wróciliśmy, znaleźliśmy skrwawione zwłoki dziesięciu naszych ludzi. Święta Mario, chroń nas od złego. Musimy zatroszczyć się o dziesięciu ludzi, których zostawiliśmy na statku, w odległości 14 dni drogi od tej wyspy.

Na pierwszy rzut oka napis nie budził wielkiego zaufania. Pewien uczony szwedzki orzekł, że jest to falsyfikat, gdyż zarówno znaki runiczne, jak styl i język odbiegają bardzo od napisów oryginalnych z czasów Wikingów i średniowiecza. Opinia innych ekspertów nie była tak zdecydowana. Twierdzą oni, że wprawdzie język wykazuje pewne niespotykane dotąd cechy, z drugiej jednak strony współczesny rytownik popełniłby pewne niedokładności, jak użycie znaków z różnych alfabetów runicznych, lub też zastosowałby sztucznie wyrażenia dawne. Zdaniem uczonych nie ma wyraźnych danych na to, że kamień ten nie pochodzi z XIV w. i napisy stanowią pewną odmianę znaków runicznych z tego okresu.

Czy można powiązać ten napis z jakimiś znanymi faktami historycznymi z okresu 130 lat przed Kolumbem! To, że Wikingowie znali „Wineland" wynika z opisów Erikssona. Nieznany jest natomiast fakt, iż Skandynawowie dotarli w wiekach średnich do wybrzeży Ameryki. Badacz norwesko-amerykański, prof. H. R. Holand, który sądzi, iż „Kensington" jest oryginalny, wydał niedawno książkę na temat sensacyjnej hipotezy odkrycia Ameryki jeszcze w XIII wieku i przytacza w swej pracy szereg faktów historycznych, które mogą mieć związek z historią kamienia. Prof. Holand wspomina m. in. o istnieniu w swoim czasie kolonii skandynawskiej na Grenlandii, o możliwym kontakcie Grenlandczyków z Ameryką, ponadto zaś przypomina, że broń średniowieczną, przypuszczalnie pochodzenia skandynawskiego, odnaleziono w tej samej okolicy, gdzie odkryto kamień Kensington.

## 18 tys. pasażerów w porcie gdyńskim w ciągu pierwszego półrocza

Na przestrzeni pierwszego półrocza rb. dał się zanotować stale wzmagający się ruch pasażerów w porcie gdyńskim. W ciągu całego tego okresu przyjechało do Gdyni 1702 pasażerów, wyjechało natomiast 13.514, w czym oczywiście duży odsetek emigrantów Analogiczne cyfry dla pierwszego półrocza r. ub. wynosiły 3.864 i 12.263 pasażerów. Wzrost ruchu pasażerskiego w porcie gdyńskim zasługuje tym bardziej na uwagę, że w zeszłym roku i w latach poprzednich dużą pozycją wśród wyjeżdżających byli uczestnicy licznych morskich wycieczek statkami polskimi za granicę. W roku bieżącym natomiast ilość tych wycieczek zostanie ograniczona.

## Najmłodsza stenografistka świata we Francji



W Limoges zdała egzamin na stenografii 7-letnia Janina Robin. Reprodukujemy zdjęcie — przedstawiające najmłodszą stenografistkę świata.

# Wyspy szczęśliwe
## Tam, gdzie przebywał Robinson Crusoe

Polityka U. S. A. zmierza do opanowania szeregu małych wysepek, położonych na Oceanie Spokojnym w celu przekształcenia ich na bazy marynarki wojennej. Jedną z tych wysp jest Pitcairn najeżona ze wszystkich stron ostrymi rafami podwodnymi, tak, iż dostęp do niej jest bardzo trudny i ryzykowny. Dlatego też okręty, zatrzymujące się przy Pitcairn, zarzucają kotwicę na pełnym morzu w odległości kilkuset stóp od wybrzeża.

Ale kto dostaje się na Pitcairn nie może oprzec się urokowi, jaki wyspa ta wywiera. Mieszka na niej dwieście osób. Miszkańcy są potomkami mieszańców. Podstawą ich pożywienia są banany, kokosy, pomarańcze i ananasy oraz ptactwo i ryby morskie.

Pewien dziennikarz, który przypadkowo znalazł się na Pitcairn, opowiada, że mieszkańcy tej wyspy na odgłos syreny okrętowej pośpiesznie znoszą na brzeg stosy owoców i mięczaków morskich, sprzedając je za śmiesznie niskie ceny. Dziennikarz kupił na Pitcairn kilka drobiazgów artystycznie wykonanych przez tubylców była tam m. in. szkatułka, pięknie rzeźbiona przez jednego z potomków załogi buntowniczej fregaty „Bounty". Mieszkańcy Pitcairn ubrani są bardzo ubogo, przeważnie w stare, zużyte części garderoby, pozostawione im przez przygodnych gości, turystów, lub załogę jakiegoś okrętu wojennego, który zatrzymuje się tu niekiedy dla odnowienia zapasów owoców i słodkiej wody.

Wszyscy mieszkańcy tworzą niejako wspólną rodzinę. Spory i kłótnie są tutaj rzadkością. Aczkolwiek pomiędzy rdzennymi mieszkańcami żyją Europejczycy i Amerykanie, nie ma pomiędzy nimi sporów. Są z natury spokojni i łagodni, gościnni i życzliwi.

Drugą taką wyspą szczęśliwą, gdzie nie docierają niepokoje naszego świata, jest Mas-a-Tierra, mała wysepka położona o 362 mile na zachód od Valparaiso, pomiędzy 33 i 34 stopniem szerokości południowej. Z wyspą tą, która stanowi część archipelagu Juan Fernandez, należącego do Chile, związana jest postać Robinsona Crusoe. Robinson Crusoe miał przebywać na tej wyspie pięć lat, od r. 1704 do 1709. W r. 1868 z inicjatywy Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie postanowiono na wyspie Mas-aTierra ustawić pamiątkową tablicę, ku czci Aleksandra Selkirka, marynarza szkockiego, który miał być prototypem Robinsona Crusoe. Selkirk wyratował się po rozbiciu statku „Five-Ports", a po czterech latach i czterech miesiącach pobytu na tej wyspie został zabrany do Szkocji przez statek „Duke-Corsaire" 12 lutego 1709 roku i zmarł w r. 1723.

Wyspa Mas-a-Tierra jest, podobnie jak Pitcairn, drugim takim „rajem na ziemi". Żyje tu około 250 osób, które nie płacą podatków rządowi chilijskiemu, nie wiedzą co to jest wojna itd. Poczta przybywa raz na trzy miesiące, poza tym nie utrzymują żadnego kontaktu z t. zw. światem cywilizowanym.

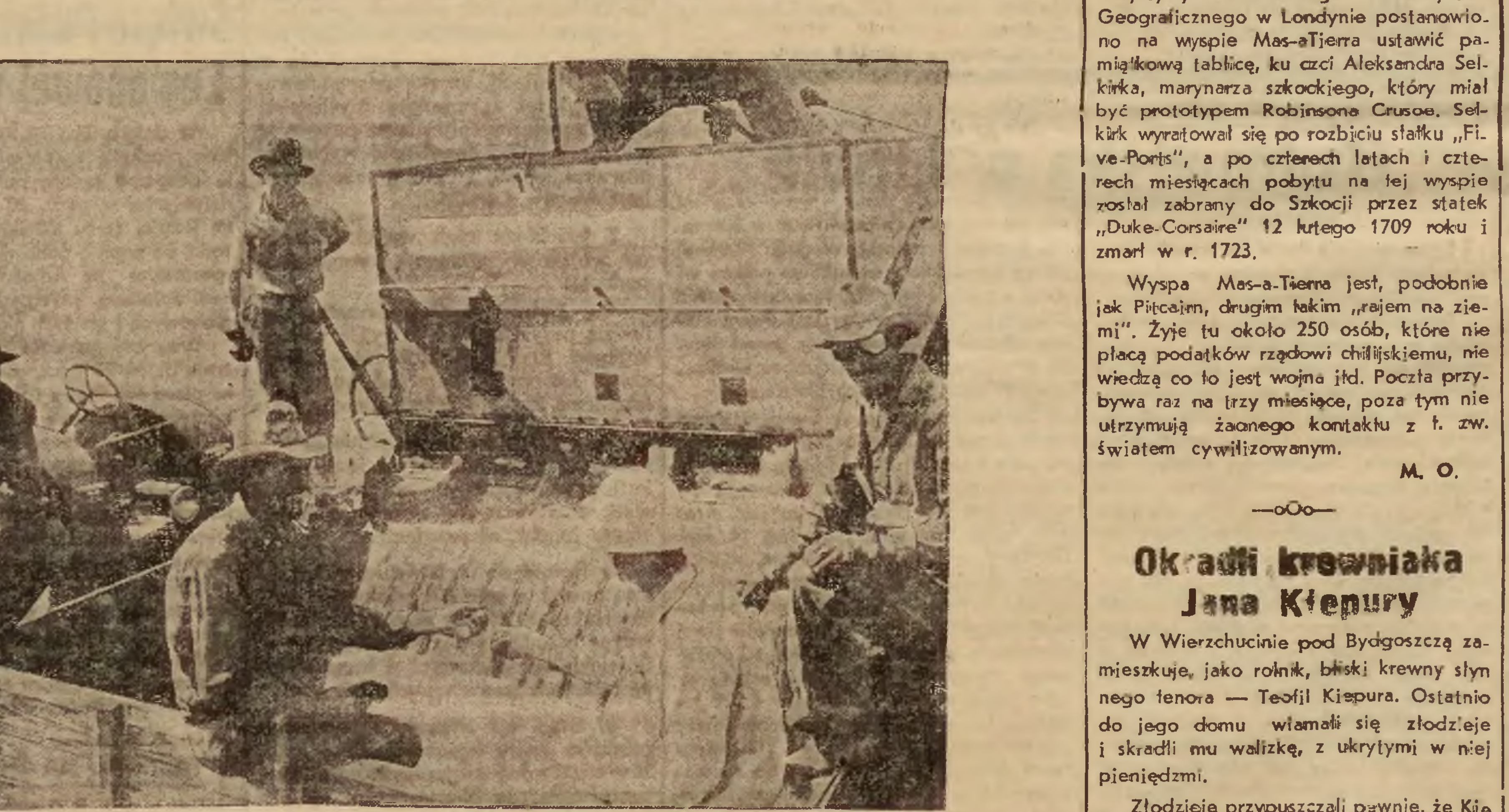
M. O.

—oOo—

## Córka Stalina instruktorką bezbożnictwa

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Rygi: Najmłodsza córka Stalina (z drugiego małżeństwa dyktatora) Asia Stalin, została przyjęta do Bezbożniczego Instytutu dla Nieletnich Bezbożników, gdzie ma otrzymać specjalne „wykształcenie" bezbożnicze. Kurs „nauki" córki Stalina będzie trwał dwa lata. Ma ona poświęcić się potem propagandzie antyreligijnej.

## Żniwa w Texasie



Z młocarki wysypuje się ziarno do auta ciężarowego, które je zawiezie z kolei do młyna.

## Okradli krewniaka Jana Kiepury

W Wierzchucinie pod Bydgoszczą zamieszkuje, jako rolnik, bliski krewny słynnego tenora — Teofil Kiepura. Ostatnio do jego domu wlamali się złodzieje i skradli mu walizkę, z ukrytymi w niej pieniędzmi.

Złodzieje przypuszczali pewnie, że Kiepura ma od swego krewniaka pieniądze. Zawiedli się jednak, bo w skradzionej walizie było zaledwie 20 złotych.

ŻART NA STRONIE

## Księżyc

Księżyc jest najczęstszym rekwizytem w utworach poetyckich. Można go tam znaleźć w dowolnych ilościach i w najprzeróżniejszych kolorach: brązowym, złotym, srebrnym, białym, rudym, pomarańczowym. Kto ma pecha, może nawet natknąć się na utwory, w których istnieje czarny księżyc.

Z księżycem spotykamy się w każdej piosence. Niewiele ma tam, co prawda do roboty, ale wciąż albo zerka, albo srebrnie łka, we mgle trwa, albo też lśni...

Księżyc wreszcie daje natchnienie zakochanym. Ściślej: specjalnej odmianie zakochanych. Tym, którzy miłość dopiero poznają, którzy są kierowani najczystszymi serca odruchami"... Idą tedy w myśl tych wzmiankowanych, „najczystszych serca odruchów" do jakiegoś parku lub zagaju, wyszukują tam najwięcej zakonspirowaną ławeczkę, lub kurhanik i siedzą wzdychając, wzdychają — siedząc... tak aż do rana. Nie nudzi się im, nie mogą sobą się nacieszyć, odwrotnie, śpiewają, że „za krótka jest ta noc".

Biorąc pod uwagę powyższe, jako też in extenso uwzględniając doniosłą rolę księżyca, zważywszy, że... aczkolwiek, absolutnie Polska B i C, oraz na podstawie paragrafu, zebrane społeczeństwo uznając permanentne rozbudzenie miłości i twórczości z perspektyw dziejowych i z dostępem do morza w duchu mocarstwowym ,jako też i obecność w piosenkach... *przeto żądamy:*

1) urządzenia akademii na cześć księżyca staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich (oddział w Wilnie także niech weźmie udział!).

2) przyznania księżycowi wawrzynu za szerzenie zamiłowania do... kobiet jako takich i jako nie takich.

3) ubezpieczenia czcigodnego staruszka-księżyca na przyszłość w ZUS'ie. *a.*



ty wojak z niedbale nałożoną furażerką i większym od siebie o pół długości lufy karabinem na pasie i trąca jedno z podskakujących na wybojach ciał:

— Te, Władek! Wstawaj!

— Haa... (przeciągłe ziewnięcie).

— Wstawaj!

— Co? (znowu potężne ziewnięcie).

— Wstawaj — Mówię ci!

— Co??

— Wstawaj! Idziemy na patrol!

Energiczne szarpnięcie za ramię i bolesny guz, nabity spadającym skądś na łeb karabinem, przywróciły śpiącemu legioniście przytomność i nagle ożył:

„Szlag by cię trafił! Nie mogłeś mnie, draniu jeden, obudzić minutkę później?! Nie widzisz jak śniło mi się że jadłem wczorajszego kuraka?! Śle puga sakramencka!"

— Idziemy!

— Że też cholery nie ma na te patrole! Przytrzymaj karabin, bo nogi nie mogę znaleźć.

Po chwili marudzenia obaj żołnierze z bronią, gotową do strzału, ruszyli żwawo ku ciemniejącej na horyzoncie plamie krzaków.

Zdana pozornie na łaskę losu kolumna posuwa się niezmordowanie na wschód.

Godzina 5.00.

Napływają meldunki z rozpoznania: na osi marszu nieprzyjaciela nie spotkano, most na Teterewie i Borodianka zdobyte przez płk. Rybaka.

Wniosek: dalszy marsz na Borodiankę bezcelowy.

Chwila przykrego zakłopotania. Co robić? Wracać?

Cały jednak 6 p. p. leg., począwszy od dowódcy, a skończywszy na kucharzu, posiada zasadniczą zaletę żołnierską: inicjatywę i przedsiębiorczość.

Za półbatalionem, w odległości 25 km pozostał pułk, przed batalionem? — Wielki znak zapytania, za którym kryje się nieuchwytny nieprzyjaciel.

Dowódca batalionu decyduje się na nowy plan: posuwać się dalej na wschód, dojść przez Górowszczyznę — Żuków do toru kolejowego w rejonie rz. Irpień obok wsi Rubieszewki i tu spróbować szczęścia odcięcia czerwonych pancerek.

Odległość do celu? Bagatela! 30 kilometrów!

Czasu na zastanawianie się nie ma.

Godzina 5.10.

Półbatalion przyśpieszonym marszem rusza w nową drogę.

Godzina 11.30.

Oddział wypadowy osiągnął wieś Rubieszewki, gdzie najeżywszy się ubezpieczeniami, zatrzymuje się do nabrania tchu. Przecież przeszło 60 kilometrów przebył po obcym nieznanym terenie, w którym za każdą fałdą, za każdym krzakiem może czaić się groźna niespodzianka. Pułk daleko. Trzeba liczyć tylko na własne siły.

Godzina 12.15.

Przybiegają spoceni gońcy, przynosząc meldunki z rozpoznania, przyprowadzają złapany patrol sowiecki:

— Pancerki, działające pod Teterewem, zdążyły wycofać się na wschodnią stronę rz. Irpień.

— Wschodni brzeg rzeki Irpień obsadzony jest przez 57. 58. 59 pułk piechoty sowieckiej.

— Koło Romanówki znajduje się bateria dział na pozycji.

— Na całej linii obronnej liczna artyleria i ciężkie karabiny maszynowe.

Zdobywszy tak cenne wiadomości kpt. Jankowski decyduje się przeprowadzić w dniu następnym głębokim obejściem wypad na Romanówkę, celem zdobycia przedmość przepraw przez Irpień.

W odległości 60 kilometrów od pułku, a 6 kilometrów od nieprzyjaciela, półbatalion odpoczywa spokojnie, by o świcie rozpocząć pełen przygód i sławy dzień.

**Dnia 5 maja.**

Godzina 3.

Cisza. Patrole mokre od potu i porannej rosy, meldują spokój na całej linii.

Grupa wypadowa — wysunąwszy swe macki z legowisk — cichym wilczym skokiem zniknęła w lesie, położonym na wschód od Rubieszewki. Las dobry. Las nie zdradzi. Las skryje.

W półtorej godziny później czoło półbatalionu wyłoniło się z gęstwiny leśnej nad Irpieniem w odległośc 2 kiometrów na północ od wsi Romanówki.

Chwilę orientacji i kpt. Jankowski wchodzi po piersi do zimnej wody rzeki. Za nim w czwórkach, jak podczas normalnego marszu po szosie, przeprawia się z podniesionemi do góry karabinami i amunicją grupa wypadowa.

Irpień sforsowany. Nie ma czasu do stracenia. Gwałtowna zmiana kierunku na południe i półbatalion, jak jastrząb, spada na budzącą się ze snu Romanówkę.

Manewr był przeprowadzony tak szybko, tak sprawnie, że całkowicie zaskoczył siedzącego we wsi nieprzyjaciela, który dopiero w opłotach spostrzegł wyłaniające się sylwetki tyralliery Polaków. Obsada wsi, złożona z dwóch rot 57 p. p. sowieckiej po krótkiej i bezładnej obronie, uciekła w panice w kierunku południowym, wycofanie się bowiem na wschód zostało odcięte.

Zdobyto: 1 ciężki karabin maszynowy, 45 karabinów ręcznych rzuconych w przerażeniu przez bolszewi

# Przyczyny katastrofy pod Czerniowcami
# Piorun oślepił załogę
## Komisje polska i rumuńska zgodnie oświetlają wypadek

Jak już donosiliśmy komisje lotnicze polska i rumuńska zakończyły już badania w sprawie przyczyny katastrofy samolotu „Locheed 14", podczas której zginęło 14 osób. Obie komisje jednogłośnie orzekły, że katastrofa nastąpiła wskutek wyjątkowych warunków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych w atmosferze. Żadnych defektów silników ,płatowca ani też urządzeń pokładowych nie stwierdzono. Samolot wykazał w powietrzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzaniu o ziemię.

### Z JEDNEJ CHMURY W DRUGĄ.

Katastrofa ,według twierdzeń świadków wypadku, nastąpiła w chwili ,kiedy samolot, walcząc z silną burzą, wlatywał z jednej chmury w drugą. Słyszano z ziemi jakiś huk w powietrzu oraz widziano błysk. Potem z chmury wypadł samolot i w korkociągu spadł na ziemię. O sile uderzenia świadczy fakt, że zostało połamanych kilkanaście drzew, a niektóre z nich mają wierzchołki ścięte uderzeniem metalowych skrzydeł. Prawe skrzydło zostało oderwane od kadłuba i zawisło na drzewie. Kadłub metalowy został pogięty i tylko przednia część jego, mieszcząca kabinę załogi, została oderwana. W kabinie wybite zostały szyby.

### PIERWSI HARCERZE.

Pierwsi o katastrofie donieśli harcerze. Dotarcie do miejsca wypadku było niezwykle trudne. Pierwsza grupa ratowników dopiero po trzech godzinach drogi przebyła 40 kilometrów, oddzielających las, gdzie spadł samolot, od lotniska w Czerniowcach. Od szosy trzeba było przejść 7 kilometrów po bagnistym terenie oraz przedzierać się przez gęste zagajniki i las. Do samolotu dotarto dopiero o godzinie 23 w piątek, dnia 22 bm.

Po stwierdzeniu ,że wszyscy członkowie załogi zginęli w strasznym wypadku, ekspedycja powróciła do Czerniowiec, pozostawiając na miejscu posterunek żandarmów. Dopiero następnego dnia ekspedycja ratunkowa wyruszyła po raz drugi na miejsce wypadku.

### WYDOBYCIE ZWŁOK.

Obie komisje po przybyciu na miejsce wypadku zajęły się przede wszystkim wydobyciem zwłok. Dla wydobycia zwłok 11 pasażerów trzeba było wybijać od góry otwór w metalowej kabinie.

Szczegółowe oględziny silników nie wykazały śladów ognia, co wskazywałoby na to, że pilot Kotarba w ostatniej nawet chwili nie stracił przytomności umysłu i usiłował ratować samolot, wyłączając oba silniki. Ponieważ przy uderzeniu samolotu nie było wybuchu benzyny, ponadto zaś w zbiornikach nie stwierdzono większej ilości paliwa, można wnioskować, że pilot zdążył również otworzyć zbiorniki i wypuścić całą benzynę.

Sądząc z opisu naocznych świadków wypadku i stanu samego samolotu, wykluczyć należy defekt jakiekolwiek części maszyny. Gdyby był defekt, to samolot nigdy by nie spadł tak, jak to miało miejsce. Natomiast wszystko wskazuje na to, że zachodzi tu wypadek porażenia wskutek wyładowania atmosferycznego.

### KORKOCIĄG.

Prawdopodobnie pilot, ś. p. Kotarba oraz radiooperator ś. p. Zarzycki zostali porażeni wyładowaniem elektrycznym, co odebrało im przytomność, a błysk pioruna ich oślepił. Podobny wypadek zresztą wydarzył się jednemu z polskich pilotów komunikacyjnych, który niedawno został oślepiony na przeciąg kilkunastu sekund przez błysk pioruna i tylko dzięki niezwykłej odporności nie puścił steru i przez kilkanaście sekund prowadził samolot naprawdę na ślepo.

Sytuację usiłował ratować mechanik ś. p. Panek, który stał z tyłu w drzwiach. Prawdopodobnie on nie został porażony i według opinii fachowców on to właśnie, widząc, co się dzieje z załogą, zdołal nie tracąc przytomności wypuścić oraz wyłączyć silniki. Mimo nadludzkich wysiłków mechanika, nie udało się jednak wyjść z tragicznego korkociągu, w jaki wpadł samolot.

O tym, jak wytrzymały jest samolot, świadczy fakt, że mimo silnego uderzenia nie odleciały stery i nawet linki sterowe były nadal z nimi połączone. Również śmigła pozostały niemal nieuszkodzone. Samolot nie rozleciał się w kawałki i nie rozsypał na dużej przestrzeni, lecz wszystkie jego części leżą razem.

Wszyscy pasażerowie samolotu ubezpieczeni byli na wypadek śmierci każdy na 40 tysięcy złotych. Samolot również był ubezpieczony na pełną wartość. Załoga była ubezpieczona w specjalnej organizacji pracowników „Lotu".

Jeden z członków komisji rumuńskiej wypowiedział opinię ,że samolot znajdując się na wysokości 3.000 m. wpadł w burzę gradową, silnie naładowaną elektrycznością i w ciągu kilku minut uległ oblodzeniu. Jak wiadomo oblodzenie jest dla samolotu niezwykle groźne, gdyż powstająca na skrzydłach gruba warstwa lodu obciąża maszynę swoim ciężarem ponad moc silników. Stery odmówiły posłuszeństwa i samolot wpadł w korkociąg. W pewnej chwili, mianowicie tuż nad ziemią, maszyna odzyskała równowagę. ale lecąc zbyt nisko, uderzyła skrzydłem o las. Świadczy o tym przebicie oderwanego skrzydła przez sosny. Dodać należy, że skrzydło oderwane zostało nie u nasady, t. j. przy samym kadłubie, lecz w 1/3. Wzgórze, na które spadł samolot, znajduje się na wysokości 620 m. nad poziomem morza.

### TĄ SAMĄ TRASĄ...

Dla sprawdzenia warunków atmosferycznych na tej trasie, jeden z pilotów rumuńskich usiłował lecieć tą samą drogą, którą leciał samolot polski. Niedaleko za Czerniowcami Rumun natrafił na zwały czarnych chmur, naładowanych elektrycznością. Nie chcąc ryzykować, pilot zboczył z drogi i skierował się w dolinę Seretu.

### W PODOBNY SPOSÓB ZGINĄŁ SAMOLOT RUMUŃSKI.

Dodać należy, że w podobny sposób zginął w 1937 r. samolot rumuńskiego towarzystwa „Lares", w drodze do Zagrzebia. Również od burzy gradowej zginął w 1936 r. samolot angielski, obsługujący linię anatolijską.

Wersja o oblodzeniu, wysunięta tylko przez jednego z członków komisji rumuńskiej, nie została podzielona przez innych członków.

Obie komisje uzgodniły swój pogląd i w protokóle ,który został sporządzony w poniedziałek ,mają wyrazić przekonania, że powodem katastrofy było oślepienie pilota przez błysk pioruna, utrata wskutek tego przytomności i brak panowania nad maszyną, co w konsekwencji spowodowało wejście samolotu w korkociąg, zakończony rozbiciem się o wysokopienny sosnowy las.

Zmiana kierunku, w jakim zastano leżący na ziemi samolot, pochodziła właśnie wskutek uderzenia skrzydłem, a potem kadłubem o drzewo. Dodać należy, że samolot upadł niemal w środku tego lasu.

Rumuni niezwykle energicznie zajęli się tym wypadkiem. Dla zabezpieczenia szczątków samolotu, dokoła miejsca katastrofy zbudowali oni prowizoryczne ogrodzenie. Przed przybyciem komisji sprowadzili nosze dla zwłok oraz przygotowali trumny. Żandarmeria utrzymywała wzorowy porządek, nie dopuszczając nikogo do samolotu, tak, że komisja zastała maszynę w położeniu niezmienionym od chwili tragicznego wypadku.

Obie komisje zakończyły już całkowicie swoje prace. Komisja rumuńska wróciła do Bukaresztu, komisja polska wraca do Warszawy, albo we wtorek o 11.30 samolotem, albo też w środę rano pociągiem. Protokół komisji ogłoszony będzie po przedstawieniu go władzom, mianowicie Ministerstwu Komunikacji.

# Wypoczynek nad morzem
## Dziś wszyscy mogą go zażyć

Tysiące zmęczonych całoroczną pracą mieszkańców miast łaknie spędzenia nad ożywczym morzem chociaż kilku dni. Mało kto, w normalnych warunkach, może sobie pozwolić na podróż. Wszak bilet z Wilna kosztuje z górą 30 zł w jedną tylko stronę. Hotel pochłonie drugie tyle. Dzięki „Kurjerowi Wileńskiemu", który corocznie organizuje popularne wycieczki do Gdyni. pobyt nad morzem stał się dostępny prawie dla każdego.

Tegoroczna wycieczka, z powodu dotkliwego braku wagonów na kolejach, nie będzie tak ludna jak poprzednia. Dostaliśmy zaledwie 200 miejsc i dopiero w ostatniej chwili, dzięki przypadkowi, przydzielono nam jeszcze trochę ulgowych biletów.

Jak się przedstawia sytuacja organizacyjna naszej wycieczki?

Ministerstwo Komunikacji zaakceptowało wniosek DOKP w Wilnie, przyznając uczestnikom naszej wycieczki prawo 50 proc. zniżki cen biletów na dojazd do pociągu popularnego z odległości 220 kilometrów. Zasadniczo ulga dopuszczalna jest na przestrzeni 150 klm. od stacji odejścia, czyli, w tym wypadku, od Wilna.

Odpowiedni Wydział Dyrekcji Kolejowej zarządził, aby pociąg nasz złożony był z jak najbardziej wygodnych wagonów, co przy wielkiej trasie podróży (ponad 800 kilometrów w jedną stronę) ma doniosłe znaczenie.

Bilety kolejowe roześlemy w najbliższych dniach. Uczestnicy muszą wypisać na nich swoje imiona i nazwiska i podpisać je, jadący spoza Wilna muszą ponadto przedstawić te bilety w kasach stacyjnych, gdzie je ostemplują. Dla wycieczkowiczów z Wilna my sami uzyskamy stemple.

Odjeżdżamy nieodwołalnie 1 sierpnia.

# Letnie rozkosze

Jest ich wielka rozmaitość, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wywczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacyj.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnieniu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125.000 zł podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele Nr 53377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł.

Do Lwowian również należały poszczególne „piątki" Nr 67422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł, jaka padła na Nr 131.106.



Właścicielem jednej z „piątek" był p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnieniu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia r. b. Główna wygrana wynosi 150.000 zł a pozatym są jeszcze dwie wygrane po 75.000, tyleż po 50.000, trzy po 25.000 dwie po 20.000 zł. i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym by zawczasu zaopatrzyć się w los.

# Akcja komitetów rodzicielskich w szkolnictwie powszechnym m. Wilna

Współczesne życie każdego zakładu naukowego jest skomplikowane i rozległe, wymaga pomocy **z zewnątrz**, co w języku pedagogicznym nazywa się — **współpracą domu ze szkołą**.

Współpracę tę okazują Komitety Rodzicielskie kierownictwom 45 publ. szkół powsz. m. Wilna, w dziedzinie społecznej i wychowawczej opieki nad 20.000 dziećmi.

Wspólna i harmonijna ta praca domu ze szkołą dała w r. szk. 1937/38 nast. rezultaty:

**PRZYCHÓD**

| | |
|---|---|
| Składki członk. | 38.375.12 |
| Imprezy | 11.396,03 |
| Wojewódzki Kom. Pom. | 9.560,94 |
| Inne | 17.109,91 |
| Razem | 76.442.00 |

**ROZCHÓD**

| | |
|---|---|
| Akcja dożyw. | 16.300,88 |
| Odzież, bielizna, ubranie | 2.864,60 |
| Podręczniki | 583,35 |
| Świetlica | 1.779,05 |
| Pomoce nauk. | 10.873,16 |
| Biblioteka | 6.295,69 |
| Porządki i czystość | 4.696,38 |
| Kreda, atrament | 2.548,83 |
| Inne (Kolonie letnie) | 22.760,14 |
| Razem | 68.704,08 |
| Saldo | 9.737,92 |

Cyfry te mówią same za siebie. Wykazują plony z corocznej żmudnej pracy Komitetów Rodzicielskich m. Wilna dla dobra szkoły powsz., za co należy im się szczere uznanie i staropolskie — Bóg zapłać.

Jan Hopko.

# Z działalności kredytowej Oddziału Państw. Banku Rolnego w Wilnie

### AKCJA NAWOZOWA.

W sezonie wiosennym rb. nastąpił w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczny wzrost ilości nawozów sztucznych, rozprowadzonych na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego za pośrednictwem Oddziału PBR w Wilnie. W sezonie wiosennym 1937 r. rozprowadzono 311 ton, wartości około 47.000 zł, natomiast w tym samym okresie rb. rozprowadzono 1387 ton, wartości około 200,000 zł.

### KREDYTY LNIARSKIE.

Po pewnym zastoju, któremu uległy w maju rb. transakcje z lnem, już od czerwca nastąpiło znaczne ożywienie w finansowaniu wszelkiego rodzaju operacji lniarskich. Fakt ten spowodowany został znacznym zwiększeniem kredytowanego przez bank eksportu do Niemiec, Czechosłowacji i Węgier. W tymże okresie została dokonana pierwsza operacja z eksportem włókna lnianego do Japonii.

### GMINNE KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Znaczna ilość gmin na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego nie ma czynnych spółdzielni kredytowych. W siedmiu z tych gmin uruchomiono w roku bieżącym Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, zaopatrywane przez Państwowy Bank Rolny w środki obrotowe. W najbliższym czasie mają powstać dalsze Kasy Gminne, jako placówki drobnego i taniego kredytu rolniczego.

# Goście z Litwy

Przed kilku dniami bawił w Wilnie członek litewskiej delegacji, która brała udział w polsko-litewskich rokowaniach handlowych w Warszawie, dr Józef Jurkunas.

Drugim gościem z Litwy był znany działacz litewski w Ameryce b. redaktor czasopisma „Draugas" i prezes organizacji księży Litwinów w Ameryce „Jedność" ks. Konstanty Wasys.

Ks. Wasys obchodził tu 50-letni jubileusz swych urodzin i 25-lecie kapłaństwa i w związku z tym odprawił nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej.

ków, dwa konie, 3 aparaty telefoniczne, kilka wozów z amunicją oraz trzech jeńców.

Straty: 1 legionista lekko ranny.

Pierwsza część planu wykonana

Zabezpieczywszy most pod Romanówką, rusza kpt. Jankowski na płdn. ku szosie kijowskiej. Prędzej, prędzej! Zaalarmowany strzałami i uciekinierami nieprzyjaciel może albo uciec, albo—ścisnąć kleszcze i zgnieść śmiałków.

Znowu szybki, zdecydowany, bez oglądania się na boki marsz, przez bezdroża leśne. Prawie w ostatnim momencie, gdyż bolszewicy rozpoczęli odwrót po szosie w kierunku wschodnim, półbatalion osiągnął szosę kijowską. Nagłym natarciem uderzają legioniści na wycofujące się szosą kolumny nieprzyjacielskie. Następuje znowu krótka, gwałtowna walka na bagnety i — zdemoralizowani zaskoczeniem czerwoni zostają rozgromieni, uciekają w panice.

Na polanie leśnej stoją z podniesionymi do góry rękoma szare postacie w papachach — to obsługa dział. Jakiś brodacz szepce błagalnie: „Pan nie bij", a po chwili, widząc roześmiane spocone twarze i mokre mundury Polaków dodaje uspokojony z podziwem: „Wot chitry legioniery, maładcy"...

W ręce zwycięzców wpada stojąca na stanowisku piękna, kompletnie wyposażona 4 działowa bateria dział polowych z zaprzęgami, sześć ciężkich karabinów maszynowych, 30 jeńców, oraz mnóstwo amunicji i różnego rodzaju sprzętu wojennego.

Straty własne: jeden legionista ranny.

Godz. 7.

Druga część planu wykonana: bateria zdobyta, przedmoście na szosie kijowskiej opanowane.

Pułk jednak daleko. Nieprzyjaciel blisko — wszędzie — jeszcze rozlegają się po lesie pojedyncze wystrzały.

Trzeba zdobycz utrzymać!

Bez chwili odpoczynku rozpoczyna półbatalion organizację obrony przejść przez Irpień od strony wschodniej.

Godzina 12

Jak było do przewidzenia — bolszewicy nie pogodzili się z tak szybką stratą ważnego dla nich przedmościa. Nadciągają trzy pułki sowieckie z artylerią i autem pancernym i przeprowadzają energiczne natarcie na samotny półbatalion 6 p. p. leg.

Zażarta walka trwa do zmroku. Legionistów wspierają zdobyte na bolszewikach ciężkie karabiny maszynowe...

Wreszcie pod groźbą wyczerpania amunicji, kpt. Jankowski wycofuje się na zachodni brzeg Irpienia i tu w dogodnych warunkach terenowych uniemożliwiając bolszewikom zajęcie poprzednio przygotowanych przez nich pozycji — broni przeprawy.

Rozgrywa się jeszcze raz walka o baterię, której Polacy wycofując się na zachodni brzeg nie mogą zabrać ze sobą z powodu zniszczonego mostu. Po wyjęciu zamków zostawiają działa po stronie przeciwnika.

Z okrzykiem triumfu rzucają się czerwoni do stojących zda się bezbronnych dział. Tylko ręce wyciągnąć i silnym ruchem ramion odebrać cenną stratę ,tak podstępnie zabraną przez znienawidzonych legionistów... Spieszą się bolszewicy, biegną bezładną gromadą do baterii, oblegają ją ciałami jak muchy lep, drgnęły zaryte w ziemi koła. W tym — nagle zawarczały groźnie ciężkie karabiny maszynowe, ustawione ogniem punktowym na działa. Roje śmiercionośnych pocisków wystrzeżyły zęby. Rośpiewały się żałośnie rykoszety, którym zawtórował jęk rannych i okrzyki przerażenia uciekających w popłochu bolszewików... Bezładnie zwisły na lufach armat martwe ciała, znacząc je czerwienią krwi.

Zapadła noc. Kilkakrotne próby odbicia baterii i zepchnięcia legionistów nie odniosły rezultatu. Najmniejszy szelest w rejonie stanowisk dział wywoływał grad kul z brzegu Polaków. Karabiniarze czuwali.

Aż bolszewicy wpadli na pomysł. Kilku zdeterminowanych Kozaków podczołgało się do dział i przywiązało do jednego z nich długie przeszło 100 metrowe liny, których końce ginęły w lesie. Zabezpieczona w ten sposób przed ogniem rota pociągnęła za liny i działo wolno kołysząc się, utykając o pnie w świetle wychylającego się z za chmur księżyca znikło widmowym ruchem.

Kozacy chwilowe odzyskanie działa (w dniu następnym znów przeszło w ręce Polaków) przypłacili życiem. Na wyciągnięcie pozostałych armat zabrakło odważnych.

W nocy nadchodzi wreszcie pomoc 6 pułku piechoty Legionów, który idąc z odsieczą, zrobił w przeciągu kilkunastu godzin przeszło 50 kilometrów marszu. Nadciąga własna artyleria i o świcie zdecydowanym przeciwnatarciem zdobyto definitywnie działa i przeprawę, odrzucając bolszewików w kierunku wschodnim.

Grupa wypadowa 6 p. p. leg. uzyskała całkowity sukces.

Uchwycenie przeprawy pod Romanówką oraz przy szosie kijowskiej podważyło bramę do Kijowa.

Decyzja dowódcy grupy operacyjnej generała Śmigłego, planująca działania, oparte na przewidywaniu silnego oporu czerwonych w rejonie rzeki Irpień — została dzięki samodzielności i inicjatywie 6 pułku piechoty Legionów zmieniona w bezpośredni marsz na stolicę Ukrainy.

por. Szemioto Władysław.

# KRONIKA

LIPIEC **27** Środa

Dziś: Natalii i Panteleona
Jutro: Inocentego i Wiktora

Wschód słońca — g. 3 m. 21
Zachód słońca — g. 7 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 26. VII. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 23
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr: północny
Tendencja barom.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie.

## NOWOGRÓDZKA

**— Śpi się w Nowogródku wybornie.** Jeżeli święto ma być tylko dniem nic nie robienia, to Nowogródek ze swoimi 11 tysiącami mieszkańców w tym 40% Żydów (skazanych również na bezczynność) pretendować może wprost do nieba.

Przypuśćmy tedy, że dla zbadania tej sprawy zstąpił do nas anioł i rozpoczął wędrówkę od ulicy Słonimskiej. Jest godzina 6,45. Z kościoła św. Michała rozlega się bicie dzwonów na mszę poranną. Tu i ówdzie otwierają się cichutko drzwi i wychodzą na ulicę napół umyte postacie. Śpieszą do kościoła. Okna domów zasłonięte są jeszcze firankami, gdzieniegdzie zamknięte są okienice. Co prawda okienic tych jest bardzo mało, co bezsprzecznie dobrze świadczy o nowogródzianach, szanujących spokój i cudze mienie. Nowe okienice są tylko w frontowym domu Szkolnego Dworu, gdzie przed gilku miesiącami wybite zostały szyby, oczywiście przez „nieporozumienie". Inaczej być nie mogło. Szkolny Dwór wygląda jak prawdziwe ghetto. Chciałoby się zajrzeć do środka i zobaczyć ile nędzy i brudu tam się gnieździ. Lecz na to nie ma czasu. Jest niedziela. Śpiesznym krokiem idą babuleńki do kościoła. Młodsi jeszcze śpią, bo jest dzień pochmurny. Chmurnie też spoglądają duże okna urzędu wojewódzkiego na posępne mury więzienia karno-śledczego. Sąsiedztwo tych gmachów jest przykre.

Jest tu także szpital sejmikowy bliski sercu anioła, bowiem niejedna duszyczka co stąd wyleciała, dużo smutnych rzeczy naopowiadała. Należałoby wstąpić i zobaczyć, czy długo jeszcze będą w tych „przedpasteurowskich" barakach i czy służba jest jeszcze ta sama, ale według komunikatu Polskiego Radia był tu 21 lipca minister Kościałkowski i zalecił przyśpieszyć budowę nowego szpitala przy pomocy Funduszu Pracy. Może w nowym budynku będzie inaczej.

Jakoś ciężko idzie z wznoszeniem nowych gmachów w Nowogródku. Widać tylko dwie nowe kamienice, co powstały ze sprzedaży różnych leków i rycyny przez dwie miejscowe apteki: Br. Lejzerowskich i Delatyckiego wraz z Ginsburgiem. Obydwa gmachy są już pono wynajęte przez urzędy państwowe.

Idąc tak dalej ulicą Słonimską, pobłogosławił anioł „arkę Noego" (drewniany, piętrowy gmach urzędniczy), jako że słyszał już o staraniach urzędników w sprawie podniesienia pensyj i — zatrzymał się przed starym domkiem Zarządu Miejskiego, znajdującym się na placu poklasztornym, odstąpionym teraz pod budowę Domu Ludowego. Obszedł plac dokoła, zajrzał do kina, co ma być zburzone i usiadł na schodkach zamyślając się, czy dobrze zrobiła Rada Miejska odstępując ten sporny plac pod budowę Domu Ludowego czy też źle zrobiła. Myślał, myślał, aż zdecydował, że lepiej już być nie mogło, bo na miejscu tych starych domów i kina wybudowany zostanie wspaniały kilkupiętrowy gmach handlowy.

Kiedy się podniósł ze schodów dochodziła godzina 10. Tłumy wiernych, ubranych odświętnie śpieszyły do kościoła. O tej porze modlą się przeważnie urzędnicy, to też duży pokatedralny kościół bywa często wypełniony po brzegi, tak jak i Farny podczas roku szkolnego. Natomiast dwie cerkwie świecą często pustkami.

Stwierdziwszy ten stan rzeczy anioł uznał swój spacer za skończony. Aby poznać duszę miasta, wystarczy przejść się po ulicy Słonimskiej. Potem, po południu można jeszcze zajrzeć na Górę Zamkową, aby się przekonać, że miasto usnęło. Jedni wyjechali do Nowojelni, by odwiedzić znajomych i dzieci przebywających na kolonii, inni poszli samotnie na spacer za miasto, ale większość mieszkańców wygniata w domu łóżka i fotele, względnie przeżuwa „przy kominku" minione lata, spędzone w dużym mieście. Czasami zjawi się na wyboistym bruku, porastającym trawą, jakiś samotny turysta, obejdzie miasto, kupi kilka gazet i wróci do hotelu, aby... przespać do rana. Śpi się w Nowogródku wybornie. Śpią ludzie nawet w sklepach w dni targowe. Biedni, cisi nowogródzianie...

Anioł ze współczuciem pokiwał głową i pofrunął do nieba. *Kaz*

**— Znalazł garnek ze starymi monetami.** Przed paru dniami mieszkaniec wsi Kmiecianka, gm. kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego — Nieścier Stefan znalazł podczas orania gruntu garnek ze starymi monetami srebrnymi i miedzianymi. Garnek z zawartością ważył około 2 kg, a znajdowało się w nim 3.319 sztuk monet.

Monety te, posiadające obecnie wartość numizmatyczną — znalazca przekazał miejscowej policji.

## LIDZKA

**— UNIERUCHOMIENIE FABRYKI „ARDAL". Podczas ostatniej inspekcji, przeprowadzonej przez ministra Kościałkowskiego w Lidzie, p. minister stwierdził duże brak w miejscowej fabryce gum „Ardal", która w związku z tym została unieruchomiona dla przeprowadzenia gruntownego remontu.**

## BARANOWICKA

**— Ze Zw. Robotników Rolnych i Leśnych.** 24.VII br. odbyło się w Baranowiczach walne zebranie pracowników rolnych i leśnych, należących do Związku Robotniczego.

Zebranie zagaił generalny sekretarz zw. z Warszawy p. Szulc. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie powołało zarząd komisaryczny w skład którego weszli: Nowogoński Witold prezes, Bolesław Drozd — sekretarz i Adamus Marian — skarbnik.

**— Zebranie członków spółdz. w Podlesiu.** W lokalu OSP w Podlesiu odbyło się walne zebranie członków spółdzielni mleczarskiej. Poruszono szereg spraw organizacyjnych i gospodarczych związanych z całokształtem działalności spółdzielni. W zebraniu wzięło udział około 140 osób.

## ŚWIECIAŃSKA

**— DOMOROSŁY KONSTRUKTOR ZABIŁ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ PASTUCHA. Rekść Franciszek, mieszkaniec kol. Podlipiany, gm. kiemieliskiej zabił na łące przez nieostrożność pastucha Bogina Juliana, lat 14. Rekść strzelał ze strzelby własnego wyrobu. Po dokonaniu tego czynu Rekść uciekł do lasu. Zarządzono za nim pościg.**

## OSZMIAŃSKA

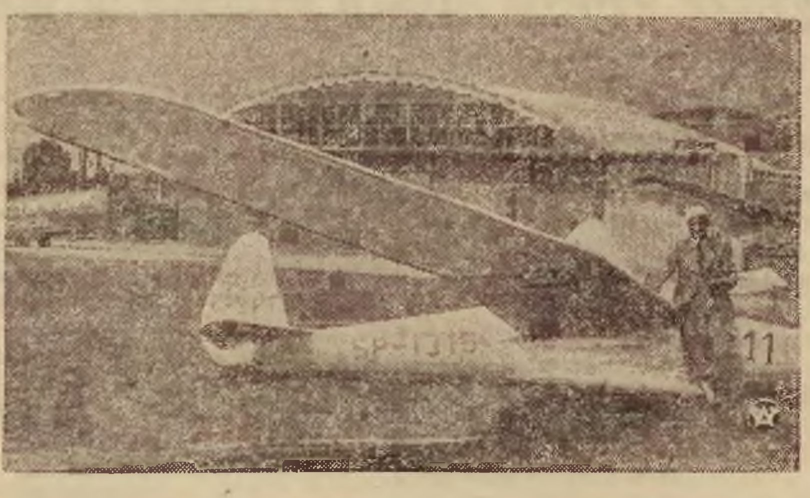
**— Nowa remiza strażacka.** W Węsławiniętach w pow. oszmiańskim odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod fundamenty budującej się remizy strażackiej wraz z obszerną świetlicą, w której w przyszłości będzie się centralizować życie wszystkich organizacyj społecznych, działających na terenie pow. oszmiańskiego.

Aktu poświęcenia kamienia dokonał miejscowy ksiądz proboszcz w obecności starosty powiatu, przedstawicieli władz samorządu, organizacyj społecznych oraz społeczeństwa.

Wyświęcenie gmachu remizy odbędzie się w dniu 11 listopada. W dniu tym, dla uwiecznienia rocznicy 20-lecia odzyskania niepodległości Polski, zostanie wmurowana tablica.

**— Manipulował rewolwerem.** 14-letni Jan Pietryk ze wsi Pokucie, pow. oszmiańskiego, manipulując rewolwerem gajowego Idajciuka, spowodował wystrzał zabijając na miejscu dulełnią córeczkę gajowego, Genowefę. (c).

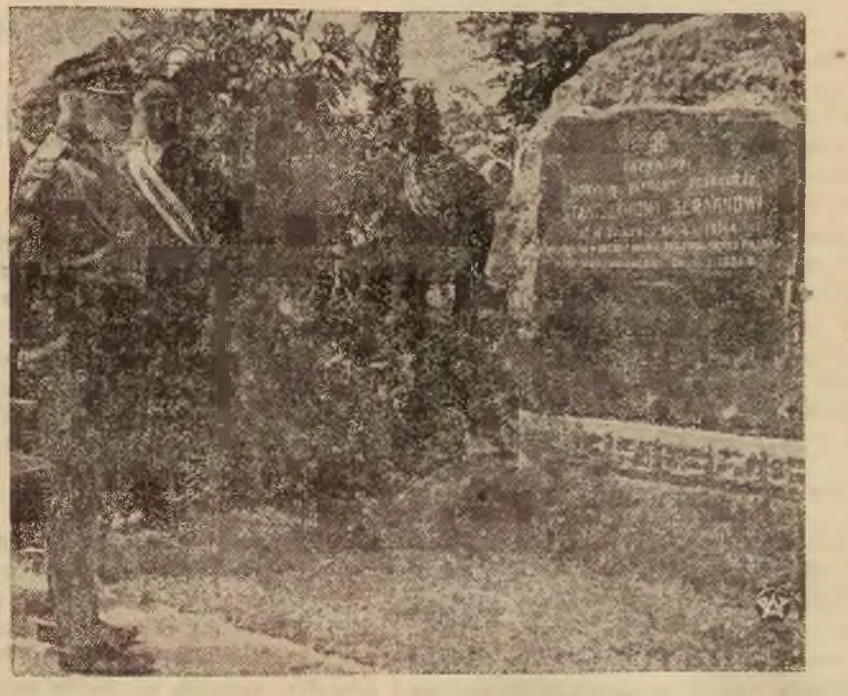
## Zakończenie VI zawodów szybowcowych w Masłowie



W VI krajowych zawodach szybowcowych w Masłowie pierwsze miejsce zdobył pilot Kazimierz Plenkiewicz. Na zdjęciu — zwycięzca przed szybowcem.

## Odsłonięcie pomnika kaprala KOP-u ś.p. Stanisława Serafina

W niedzielę pan premier gen. Sławoj Składkowski dokonał w Dzikowcu odsłonięcia pomnika kaprala Korpusu Ochrony Pogranicza ś. p. Stanisława Serafina, który poległ podczas pełnienia służby na pograniczu polsko-litewskim dnia 11 marca rb. na odcinku Marcinkańce.



Pan premier gen. Sławoj Składkowski w czasie odsłaniania pomnika.



Pan premier gen. Sławoj Składkowski dekoruje złotym krzyżem zasługi matkę ś. p. Serafina.

## POLESKA

**— Pińska Flotylla Rzeczna nie ponosi odpowiedzialności za utonięcie st. przodownika Szymborskiego.** Otrzymaliśmy z dowództwa Wojennej Marynarki w Pińsku wyjaśnienie, z którego wynika, że przejeżdżające motorówki nie mogły udzielić pomocy tonącemu Szymborskiemu i że przeto nasz zarzut pod adresem Marynarki Wojennej zawarty w treści notatki kronikarskiej z dnia 5.VII br. jest niesłuszny. Cieszymy się bardzo, że zarzut obojętnego przejściu obok śmierci ludzkiej, jaki mógłby wynikać z zewnętrznych pozorów i naszej notatki w świetle dochodzenia nie ostał się i żadna plama na honorze marynarza nie ciąży.

## Pożar we wsi Strzałowo

### W czasie gaszenia ognia została poparzona 1 osoba

**We wsi Strzałowo, gm. ostrowskiej, wybuchł pożar w chlewie Kołosowskiego Józefa wskutek czego spalił się chlew, dom, stodoła oraz wszystkie sprzęty domowe i narzędzia rolnicze.**

**Od zabudowań Kołososkiego spłonął częściowo dom Antoniego Pławskiego. W czasie akcji ratunkowej został poparzony Kołosowski Antoni, którego odwieziono do szpitala w Baranowiczach.**

## Tragiczna śmierć w trybach młyna

**15-letnia dziewczyna, Szelech Maria, zam. w kol. Zarytowo, gm. lachowickiej, pow. baranowickiego, będąc we młynie-wiatraku na tejże kolonii dostała się w tryby maszyny i poniosła śmierć na miejscu.**

**Jerzy Mariusz Taylor** 19)

# Czciciele Wotana

— Przekornie dziękuję księżnej pani. Starałam się wywdzięczyć za tę łaskę jak umiałam — mruknęła Gołąbkowa.

Ależ wiem — przerwała żywo księżna. — Żaden mężczyzna nie byłby lepszym gajowym od ciebie, moja Michalino. Ale ja nie przypuszczałem wcale, że wywiążesz się tak doskonale z tych ciężkich obowiązków. Zrobiłam to jedynie przez pamięć dla twego męża. Lubiłam go bardzo. Czy wiesz, dlaczego?

Gajowa spojrzała nieufnie na wielką damę.

— To teraz — podszepnął jej instynkt. — Teraz właśnie nastąpi to, czego się powinnaś wystrzegać. Miej się na ostrożności.

— Powiem ci — ciągnęła księżna popijając mleko. — Otóż przypominasz sobie zapewne, że wiele lat temu podczas polowania w okolicy Ostroga uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pewien mój przyjaciel... kuzyn — poprawiła się szybko. — Kuzyn, z którym łączył mnie bardzo przyjazny stosunek. Mówiono mi potem, że twój mąż wiedział coś bliższego o śmierci hrabiego Alfreda Przetockiego.

Gołąbkowa odetchnęła z ulgą. Podejrzliwość jej zniknęła. Na takie pytanie mogła zawsze odpowiedzieć z całą szczerością.

— A, tak! — oświadczyła spokojnie. — Wiedział. Przecież nieboszczyk książę zabrał wtedy na polowanie mojego męża, aby im naganiał zwierzynę. A, kiedy to się stało i kiedy książę pojechał do zamku po lekarza, to mąż został sam przy umierającym.

Księżna drgnęła.

— Więc Alf... więc hrabia Przetocki umarł nie od razu?

— A, nie! Żył jeszcze. Może kilka minut, może cały kwadrans nawet. Nie mówił już nic, tylko dał mężowi taki jeden drobiazg. Pewnie na pamiątkę — westchnęła. — Przywiozło się tu trochę rzeczy, to i ta złamana bransoletka pewnie kołacze się w kufrze.

— Bronsoletka...

Wyobraźnia ukazała w tej chwili księżnie złotą wąską obręcz, wysadzoną małymi rubinami — jedyny dar, jaki otrzymał od niej piękny Alf. Pamiętała, że nosił ją zawsze na lewej ręce, niby złote kajdanki miłości, które przykuły go do niej na wieki. Zdjął tę bronsoletkę, kiedy wypadło ukryć dziecko, które zjawiło się, obdarzając go bezmiarem radości i dumy, ją zaś utrapieniem i troską. Pamiętała, że przepołowił wtedy tę swoją ukochaną bronsoletkę i część klejnotu schował troskliwie do kieszeni, a drugą zawiesił na szyi małemu, śliczniemu chłopczykowi, którego powierzył na wychowanie żonie zaufanego człowieka. Księżna nigdy nie interesowała się losem tego dziecka. Ani za życia ani po śmierci Alfa nie dowiedziała się, u kogo się znajduje i unikała nawet myśli o tym jak unikała wszystkiego, co mogłoby wprowadzić w jej życiu niepożądane komplikacje. Dziś jednak było inaczej.

— Czy nie mogłabyś mi pokazać tej bronsoletki, moja kochana Michalino? — poprosiła niemal błagalnie.

Gołąbkowa zamiast odpowiedzi zmarszczyła brwi, nasłuchując czujnie. Z sypialni przez zamknięte szczelnie drzwi dolatywał wyraźnie gwar dwóch głosów.

— Masz gościa — domyśliła się księżna.

W tej chwili drzwi sypialni otworzyły się nagle i Anka wpadła do kuchni jak bomba. Oczy jej błyszczały. Na twarzy miała wypieki. Wyglądała jakby była w gorączce. Porwała Gołąbkową w objęcia i zakręciła się z nią po kuchni.

— Ach, ciociu! — piszczała cieniutkim głosem. — On oprzytomniał nareszcie. Naprawdę zupełnie oprzytomniał. Już wiem, jak się nazywa i skąd jest. Ach, ciociu, jaka jestem szczęśliwa!

— Jesteś po prostu wariatka — oświadczyła ciotka uwalniając się energicznym ruchem z objęć dziewczyny. — Księżna pani łaskawie wybaczy tej małej — zwróciła się do pani Ostrogskiej. — Siedziało toto całą noc przy jednym nieznajomym, którego znaleźliśmy w parku podczas burzy zranionego w głowę. Obie myślałyśmy, że do rana nie wyżyje i że będzie z nim wielki kłopot. Mała cuciła go jak umiała. Robiła mu całą noc zimne okłady, a rano, jeszcze przed świtem pojechała do Warszawy po jakieś leki i zaraz wróciła. Powiedziała sobie, że musi go odratować. Nic więc dziwnego, że teraz wariuje z radości.

Anka, która teraz dopiero zauważyła, że ciotka nie jest sama, cała w pąsach, powitała księżnę głębokim dygiem. A ciotka powiedziała szybko:

— No, muszę i ja pójść zobaczyć tego naszego rannego.

— Ale może ja też przydam się na coś temu biedakowi — zauważyła księżna podnosząc się z ławki. — Pokażcie mi go?

Gołąbkowa zgodziła się na to z niezwykłą jak na nią skwapliwością. W głębi swej obowiązkowej duszy czuła się wobec księżny winną i obawiała się nagany, że obcy ludzie wałęsają się po parku i to jeszcze w nocy.

Byłoby przecież najgorzej, gdyby doniósł jej ktoś inny. A tymczasem złożyło się jak najpomyślniej. Księżna dowiedziała się o wszystkim od niej samej i, co najważniejsze, nie zrobiła jej żadnej wymówki. Niechby sobie zobaczyła tego rannego młodzieńca. Cóż by to mogło zaszkodzić? Wręcz przeciwnie. Można stąd oczekiwać tylko korzyści, jeżeli księżnie przyjdzie do głowy fantazja zabrać rannego na wyleczenie do pałacu. Zdjęłoby to człowiekowi z głowy sporo kłopotu. (C. d. n.).

# KRONIKA WILEŃSKA

— **Przepowiednia pogody według PIM-a na 27 lipca 1938 r.**

W całym kraju pogoda słoneczna. W godzinach popołudniowych skłonność do burz. Upalnie. Temperatura w ciągu dnia około 30 C.

Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

### DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziła (Mickiewicza 33) S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pietkiewicza i Janusz (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



### MIEJSKA.

— **Magistrat angażuje specjalnego technika dla dozoru taboru samochodowego.** Magistrat ma stale dużo kłopotu ze swym taborem samochodowym, który jest źle pilnowany. W związku z tym samochody stale ulegają zepsuciu, co pociąga za sobą duże koszty remontowe.

Sprawa ta była rozpatrywana na wczorajszym posiedzeniu kolegialnym Zarządu Miejskiego, który zdecydował zaangażować specjalnego technika, którego zadaniem będzie stały dozór nad samochodami miejskimi.

Magistrat uważa, że nowy ten etat opłaci się.

— **Urlopy w Zarządzie Miejskim.** Większość członków Magistratu bawi obecnie na urlopach. Dość wymienić, że z urlopów korzystają w tej chwili prezydent miasta dr Wiktor Maleszewski i wiceprezydent Grodzicki oraz kilku ławników. Pierwszych dwóch zastępuje wice-prezydent Teodor Nagurski.

Z urlopu zdrowotnego korzysta również naczelnik wydziału technicznego inż. Henryk Jensz. Zastępuje go inż. Wątorski.

Bawi na urlopie wypoczynkowym naczelnik wydziału zdrowia dr Narkiewicz.

Zastępczo funkcje naczelnika wydziału zdrowia pełni obecnie kierownik ośrodka zdrowia Nr 1 dr Wasilewski.

### RÓŻNE.

— **28 zasłabnięć na choroby zakaźne.** Miejskie władze sanitarne w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zanotowały następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 6; płonica — 4; błonica — 3 (1 zgon); róża — 1; krztusiec — 1; gruźlica — 10 (zgonów 8); jaglica — 1; podejrz. o wściekliznę — 1; świnka — 1.

— **Starania o dowód osobisty należy załatwiać osobiście.** W związku z okresem letnim wzmogła się ilość interesantów, zgłaszających się po dowody osobiste w związku z wyjazdami letnimi.

Zarówno składać podania, jak i odbierać dowód osobisty można, w myśl obowiązujących przepisów, tylko osobiście.

Wszelkie inne próby załatwiania tych spraw powodują tylko zbędne opóźnienie.

## Premie PKO

Dnia 15 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 49 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I.

Po zł 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr: 9839 37608 35579 46761.

Książeczki premiowane serii I wylosowane dawniej a niezrealizowane nr nr: 10541 i 43066.

Dnia 25 lipca 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 38 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II.

Po zł 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr: 51153 51236 51385 52393 52733 53674 55013 55043 55898 56307 56801 57770 58497 60315 60340 60388 60411 61996 63287 65727 71328 72559 74739 76199 76826 77020 77378 77546 80783 82476 83307 85754 88865 89362 90016 90392 91872 92204 92540 93805 94010 94273 97497 97734 98927 99528 100065 101323 102511 103970 105620 106022 106827 107703 108162 109509 112087 113770 114781 115937 117415 117678 118178.

Książeczki premiowane serii II, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr nr: 111470 i 116492.

# Kurjer Sportowy

## Noji czy Kusociński ?

W czasie biegu na 5 tys. metrów o mistrzostwo Polski na stadionie W. P. w Warszawie, rozgrywającej się walce między Nojim a Kusocińskim towarzyszyły entuzjastyczne okrzyki, które zachęcały obu tych biegaczy do dania z siebie maksimum wysiłku.

Publiczność Warszawy cieszyła się z tego, że wrócił na bieżnię znany i ceniony ogólnie biegacz, któremu sport polski zawdzięcza wiele pięknych dni.

Cieszyli się również i ci wszyscy, którzy w tym pamiętnym dniu — 24 lipca nie byli w Warszawie.

Ta bezpośrednia i szczera radość wypływała z korzyści, jakie zapewniła sobie lekkoatletyka polska przez to, że obok Nojego mieć będziemy drugiego biegacza, który postanowił przypomnieć swoje dawne lata sławy.

Kusociński bieg przegrał. Sensacyjny pojedynek zakończył się tym razem zwycięstwem Nojego

Czy dobrze się stało, że Noji uległ namowom prasy warszawskiej i zrezygnował z biegu na 10 km a stanął na starcie 5000 mtr obok Kusocińskiego i innych rywali?

Naszym zdaniem stała się pewnego rodzaju krzywda moralna Kusocińskiemu. Nie można było po kilkuletniej przerwie od razu na pierwszy ogień rzucić się w wir walki z biegaczem w każdym bądź razie b. zaawansowanym.

Noji nie chciał startować na 5 tys. metrów. Wolał biec 10.000 mtr. gdyż miał tak rozłożony trening. Skoro jednak zaczęto stale pisać i mówić, że Noji pragnie uniknąć pojedynku z Kusocińskim — stanął na starcie i wygrał bieg.

Kusociński mógł startować ze wszystkimi innymi biagaczami, lecz nie z Nojim. Inny byłby całkiem efekt, gdyby ten wielki biegacz od razu zwyciężył.

I wilk byłby syty i koza cała, a że nie zostałyby zaspokojone tłumy widzów, i że prasa warszawska miałaby nieco mniej tematów do rozdmuchiwania — to nie tak znowu wielka tragedia.

Na pojedynek Kusocińskiego z Nojim można było nieco zaczekać. Obaj ci biegacze mogliby zmierzyć się w Norwegii na meczu międzypaństwowym. Kusociński powinien był przedtem wypróbować swych sił z biegaczami słabszymi. Mimo to wszystko obaj zawodnicy uzyskali doskonałe czasy, które świadczą o dobrej formie jak Kusocińskiego tak też i Nojego.

A teraz zadajmy sobie pytanie: Któ ry z nich będzie lepszy?

Głosujemy za Kusocińskim, który powinien przewyższyć Nojego talentem, rutyną i taktyką. Kusociński powinien niebawem dojść do pełnej formy wówczas rozprawi się z Nojim.

## Karwowski i Żylewicz reprezentantami Polski

Wyniki tegorycznych mistrzostw lekkoatletycznych Polski są już wszystkim dobrze znane. Wiemy, że nie startował Kucharski, że piękne zwycięstwo odniósł Noji nad Kusocińskim i że najwięcej tytułów i punktów zdobył utalentowany wieloboista Gierutto.

Mistrzostwa na ogół były dosyć ciekawe. Pocieszającym objawem jest to, że w lekkiej atletyce polskiej zaczynamy mieć coraz więcej nowych, a dotychczas mało znanych zawodników, którzy z dnia na dzień, z zawodów na zawody zaczynają coraz bardziej wybijać się na czoło. Za taki klasyczny przykład służyć może Sulikowski z Warszawy, któ ry mało tego, że zdobył pierwsze miejsce w biegu na 110 mtr przez płotki, lecz ustanowił jeszcze bardzo piękny czas — 15,2 sek, który jest nowym rekordem Polski.

Wilnianie na ogół zawiedli. Najlepsze miejsce i najbardziej wartościowy czas uzyskał Żylewicz z Ogniska, który w biegu na 800 metrów zajął trzecie miejsce, bijąc własny rekord. Czas Żylewicza — 1 min. 57,8 sek. jest nowym rekordem okręgu wileńskiego. Żylewicz reprezentować będzie w niedzielę barwy polskie na meczu międzypaństwowym Rumunia — Polska w Czerniowcach. Nasze spostrzeżenia, dotyczące doskonałej formy Żylewicza okazały się uzasadnione. W biegu na 800 mtr. zwyciężył Staniszewski w czasie 1 min. 56, a drugie miejsce zajął Soldan z Krakowa, który uzyskał identyczny czas co i Żylewicz. Różnice na mecie były więc minimalne.

Zawiódł nasze oczekiwania Kazimierz Herman, który chociaż ustanowił nowy rekord życiowy, to jednak zajęcie 6 miejsca w biegu na 5 tys. metrów nie może być uważane za sukces. Ciekawą jest rzeczą i wielce chwalebną, że w biegu tym przypomniał się nam Karwowski z Grodna, który przed rokiem startował dosyć szczęśliwie w Królewcu. Karwowski zaimponował wszystkim nie tylko wytrzymałością lecz i taktyką, której powinien uczyć się od Karwowskiego Herman. Brak jednak Karwowskiemu stylu. Cieszy nas bardzo, że grodzianin został wyznaczony do reprezentacji Polski na wspomniany mecz z Rumunią. Partnerem Karwowskiego będzie Soldan.

Nieźle spisał się Szczerbicki z AZS, który w skoku w dal zajął czwarte miejsce, wynikiem 673. Szczerbicki ma być przeniesiony służbowo na stałe do Wilna. Będzie on więc mógł trenować w nieco lepszych warunkach niż dotychczas.

Edward Zieniewicz z Pocztowego Przysposobienia Wojskowego startował w dysku. Zieniewicz rzucił mniej niż na treningu w Wilnie. Chociaż przekroczył czterdziestkę, to jednak bardzo nieznacznie, bo tylko o 42 centymetry. Zajął on czwarte miejsce. Szkoda, że nie udało mu się pokonać Praskiego, a byłby trzecim miotaczem w Polsce. Konkurencja ta na ogół stała na bardzo niskim poziomie.

Dobrze biegła sztafeta AZS, która chociaż nie zakwalifikowała się do finału i nie potrafiła uzyskać dobrego czasu, to jednak start „Azetesiaków" opłacił się w Warszawie.

Do najbliższych imprez lekkoatletycznych w Wilnie trzeba zaliczyć zapowiadający się start lekkoatletów z Estonii, 17 sierpnia. Ponadto wilnianie mają wziąć udział w tak zwanym meczu sześciu miast. W sierpniu sezon lekkoatletyczny nieco ożywi się.

## Kłopoty obozu junackiego z meldunkami

Bawiący w Wilnie Obóz Junacki zwrócił się do władz miejskich z prośbą poczynienia szeregu ulg przy załatwianiu formalności meldunkowych. Chodzi o to, by obóz mógł być meldowany zbiorowo, nie zaś indywidualnie każdy z jego członków.

Magistrat sprawę tę rozpatrywał na posiedzeniu wczorajszym i do prośby tej ustosunkował się negatywnie, natomiast postanowił zwolnić członków Obozu Junackiego od opłaty, którą ponosić będzie miasto

# Wiadomości radiowe

### DOROCZNA WYSTAWA RADIOWA.

Z dniem 25 sierpnia br. otworzy po raz pierwszy w Warszawie swe podwoje Doroczna Wystawa Radiowa. Organizowana przez Polskie Radio wespół z szeregiem instytucyj oraz krajowym przemysłem radiotechnicznym — wystawa ta ma za zadanie stworzyć stałą instytucję propagandy radiofonii, rozwoju radiotechniki oraz przemysłu radiotechnicznego.

Doceniając znaczenie Dorocznej Wystawy Radiowej dla życia gospodarczego kraju, protektorat nad nią objęli minister przemysłu i handlu Anoni Roman oraz minister poczt i telegrafów Emil Kaliński.

Na terenie gmachu YMCA w Warszawie przy ul. Konopnickiej 6, wre już gorączkowa praca przygotowawcza, celem przygotowania trzech pięter wielkiego gmachu pod tereny wystawowe. Wystawa odbędzie się w czasie od 25.VIII do 11.IX br., w którym to okresie czasu na terenie wystawy odbędzie się szereg ciekawych imprez propagandowych.

### Co zobaczymy na D. W. R.?

Doroczna Wystawa Radiowa obejmować będzie przede wszystkim dwie wielkie sale przemysłu radiowego i pomocniczego. Jednocześnie z prezentacją wieloletniego dorobku naszego przemysłu radiotechnicznego, zobrazowane zostaną najciekawsze fazy produkcji odbiorników i lamp katodowych.

Specjalną ciekawość obudzi z pewnością stoisko Polskiego Radia obrazujące w sposób syntetyczny stan zradiofonizowania kraju, rozbudowy sieci nadawczej, pracy popularyzacyjnej, oraz łączności z radiosłuchaczami. Drugie piętro wystawy obejmować będzie dział dydaktyczny. Znajdzie tu pomieszczenie ciekawe muzeum radiowe, ilustrując rozwój radiotechniki, dział wynalazków, . dział radiokomunikacji morskiej, lądowej i lotniczej. Na tym samym piętrze znajdzie się sala radioamatorów i krótkofalowców. Czynne stacje krótkofalowe stanowić będą zapewne jeden z atrakcyjnych momentów tego działu wystawy.

Schodząc o dwa piętra niżej wkraczamy do studia wystawowego Polskiego Radia, gdzie równocześnie zainstalowana będzie amplifikatornia radiowa, odsłaniająca tajniki kulis radiowych.

—oOo—

## Pociąg najechał na stado krów

**Na odcinku kolejowym Gieładnia — Podbrodzie na jednym z przejazdów, pociąg pasażerski, zdążający w kierunku Wilna, najechał na stado krów.**

**Dwie krowy zostały zabite.**

**(c).**

# RADIO

ŚRODA, dnia 27 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 I Muzyka skandynawska. II. Pod niebem południa. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie speakera" — prowadzi Kazimierz Kieniewicz. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.35 Jak powstaje motocykl — reportaż. 16.45 Dlaczego i jak wojska studiują historię — odczyt. 17.00 „Nad brzegami wielkiej wody" — słuchowisko Wandy Dobaczewskiej. 17.45 „Wczoraj, dziś i jutro wsi Cyncewicz" — pogadanka Witolda Rodziewicza. 17.55 Program na czwartek. 18.00 Ogród angielski — felieton. 18.10 Arie operowe w wyk. Stefana Romanowskiego — baryton. 18.45 „Pan Mandatariusz urzęduje" — fragment II z „Zaklętego dworu". 19.00 Recital wiolonczelowy Bronisława Nagujewskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Przegląd prasy rolniczej. 21.10 „Chopin a polska ziemia". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 28 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Popularny koncert symfoniczny z udz. solistów. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka salonowa. 16.40 Jak powstaje samochód — pogadanka. 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — felieton. 17.00 „Z przemysłu leśnego" — pogadanka T. Dąbrowskiego. 17.10 Z muzyki klasycznej. 17.45 Jagiellonów miasto - spółdzielnia - pogadanka Jana Hopki. 17.55 Program na piątek. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Trwoga z San Antonio". 19.10 Koncert Laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Letnie nastroje — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Państwa nie ma w domu" — skecz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla rolników: „Podorywki" — pogadanka inż. Józefa Steckiewicza. 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 21.30 Przerwa. 21.35 Transmisja z Paryża. Koncert symfoniczny „Morze i muzycy". 22.30 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 22.50 Wiadomości sportowe. 22.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

—oOo—

# TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 27 bm. przedstawienie wieczorowe o godz. 8.30 wypełni doskonała komedia współczesna o wielce interesującej treści — p. t. „Szóste piętro" w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z p. p. Biliżanką, Jasińską - Detkowską, Michalską, Dzwonkowskim i Staszewskim na czele. Ceny zwyczajne.

— **Dwa pożegnalne występy Zespołu Teatru Miejskiego!** W niedzielę dnia 31 lipca odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 4.15 popoł. „Szóste piętro" i o godz. 8.30 wiecz. „Jan" z p. Romanem Hierowskim w roli tytułowej. Będą to dwa przedstawienia, w których zespół żegna Wilno.

— **Ostatnia premiera w Teatrze na Pohulance!** We wtorek dnia 2 sierpnia Teatr Miejski na Pohulance wystąpi z ostatnią premierą obecnego sezonu, która jednocześnie będzie zamknięciem siedmioletniego okresu pracy w Wilnie obecnej Dyrekcji. Będzie to sztuka wybitnego poety polskiego Wojciecha Bąka p. t. „Protest". Obsadę tworzą p. p.: Teofila Koronkiewiczówna — aktorka Teatru Poznańskiego, Józef Wasilewski, Irena Jasińska - Detkowska i Janina Wiedeńska.

—oOo—

## Chór Litwinów amerykańskich nie przyjedzie do Wilna

Bawiący obecnie w Kownie chór Litwinów z Ameryki zamierzał przybyć do Wilna i dać tu kilka koncertów pieśni litewskich.

Z pewnych względów przyjazd tego chóru do Wilna nie doszedł do skutku.

## Strajk robotników na plantacjach miejskich w Wilnie

Na plantacjach miejskich wybuchł zatarg na tle ekonomicznym. Zatrudnieni tam robotnicy zażądali podwyżki dziennej płacy. Ponieważ w drodze polubownej zatargu zlikwidować nie udało się, w dniu wczorajszym robotnicy w liczbie kilkudziesięciu porzucili pracę, proklamując strajk.

## Bardzo oryginalny powód...
## Na marginesie strajku w „Agrumpolu"

Trwający od prawie dwóch miesięcy strajk w firmie „Agrumpolu" (Straszuna 17) został przed kilku dniami zlikwidowany. Dyrekcja firmy zobowiązała się wypłacić pracownikom 40 procent miesięcznych poborów za czas strajku. Robotnicy przeprowadzili niektóre swoje postulaty natury ekonomicznej, natomiast główna przyczyna — zwolnienie pracowniczki — chrześcijanki Elżbiety Urbanienko zostało załatwione kompromisowo. Robotnicy zaaprobowali jej zwolnienie pod warunkiem, że dyrekcja firmy wypłaci jej czteromiesięczne odszkodowanie.

Dodać tu należy, że zwolnienie Elżbiety Urbanienko, która cieszyła się opinią bardzo dobrej pracowniczki, nastąpiło z bardzo oryginalnego powodu. Zwolnienie jej było mianowicie reakcją dyrekcji na bojkot firm żydowskich przez społeczeństwo chrześcijańskie.

## Mnożą się wypadki z powodu nieostrożnej jazdy
### Smutny bilans jednej doby

**W miarę rozwoju motoryzacji, zwiększenia się ilości pojazdów mechanicznych i rowerów, wzrasta w Wilnie ilość nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieostrożną jazdą.**

**Na ul. Popowskiej nieznany rowerzysta najechał na 47-letnią Annę Łabanową (Popowska 23). Łabanową pogotowie przewiozło w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Rowerzysta zbiegł.**

**Drugi rowerzysta najechał na ul. Żydowskiej na 23-letnią Basię Ginzburgównę (Niemiecka 17). Doznała ona ogólnych potłuczeń ciała i została skierowana do szpitala.**

**Na ulicy Wielkiej wskutek raptownego zahamowania maszyny spadł z motocyklu na jezdnię, doznając ciężkich pokaleczeń głowy, motocyklista Bernard Nowacki (Moniuszki 12). Pogotowie przewiozło go do szpitala.**

**Na ulicy Zawalnej zderzyły się: motocykl, prowadzony przez Nikodema Grzebniewskiego (Jagiellońska 3) z samochodem, prowadzonym przez szofera Kazimierza Janowicza. Wskutek zderzenia się motocykl ostał uszkodzony, Grzebniewski zaś doznał obrażeń nogi i głowy.**

**Przy ulicy Wielkiej w czasie mijania zderzyły się bokiem samochód pocztowy, prowadzony przez szofera Edwarda Tomaszewskiego (Trębacka 32) z autem firmy „Jodemka-Janicki" z Nowej Wilejki. Oba wozy zostały uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było.**

**„Bilans" ten nie wymaga komentarzy.**

**(c).**

## Nożem w pierś

**26 bm. o godz. 1 w nocy w piwiarni przy ul. Hetmańskiej 2 na tle rozrachunków za grę w bilard powstała bójka pomiędzy Syrwińskim Kazimierzem (ul. Trakt Batorego 29) a Liwszłanem Ignacym (ul. Ostrobramska 23). W czasie bójki Syrwiński ugodził nożem w pierś Liszłwana, którego stan jest ciężki. Syrwińskiego aresztowano.**

# Wycieczka na Bałtyk!

1 sierpnia rb. odchodzi z Wilna do **Gdyni tani pociąg wycieczkowy** przeznaczony dla czytelników „Kurjera Wileńskiego“

**KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! Przejazd w obydwie strony, łącznie z noclegami w Hotelu Emigracyjnym w Gdyni, zwiedzaniem portu od strony morza (na łodziach motorowych), kosztuje tylko 29 zł 50 gr.**

**W pociągu wycieczkowym znajduje się restauracja i dancing.**

**Zapisy zakończone!**

**Rozkład jazdy:** Odjazd z Wilna 1.VIII. godz. 10.40, Przyjazd do Gdyni 2.VIII. godz. 4.39; Odjazd z Gdyni 4.VIII. godz. 19.36, Przyjazd do Wilna 5.VII. godz. 13.40

***Z Gdyni bezpłatna wycieczka drogą morską na Hel.***

Realizacja bonów wymiennych (na kolejowe karty kontrolne) zacznie się jutro, we czwartek, 28.VII. o godz. 12 w południe w administracji **„Kurjera Wileńskiego“** ul. Biskupa Bandurskiego 4—7, tel. 99.

## Echa krwawego napadu na ulicy Rudnickiej
### Kto poranił Anrzejewskiego

**Donosiliśmy wczoraj o krwawym zajściu na ulicy Rudnickiej, podczas którego został ciężko poraniony nożem 28 letni kelner bufetu dworca kolejowego w Wilnie, 28 letni Feliks Andrzejewski**

**Pod zarzutem poranienia Andrzejewskiego został aresztowany osobnik narodowości żydowskiej. Okazał się nim niejaki Jankiel Brecki (Nowogródzka 47).**

**Podczas przesłuchania Brecki przyznał się do poranienia Andrzejewskiego, twierdząc, że dokonał tego w obronie własnej.**

## 2 tragiczne wypadki

**Wczoraj na ul. W. Pohulanka pod szybko mknący samochód wpadł 7-letni Zenon Korzeniowski (Pokój 12). Nieszczęśliwy chłopiec poniósł śmierć na miejscu.**

**Szofera aresztowano.**

*

**Drugi tragiczny wypadek miał miejsce wczoraj koło elektrowni miejskiej, gdzie kąpiąc się trafił na głębię i utonął 14-letni chłopiec Teodor Burgulis (Mickiewicza 27).**

**Zwłoki topielca wydobyto i zabezpieczono. (c).**

## Z teki policyjnej

50-letnia Zofia Mackiewiczowa, pracująca w charakterze służącej u dra Cymblera (Tatarska 1) odebrała sobie życie, zażywając większą dawkę kwasu solnego.

Przyczyną — zniechęcenie do życia.

*

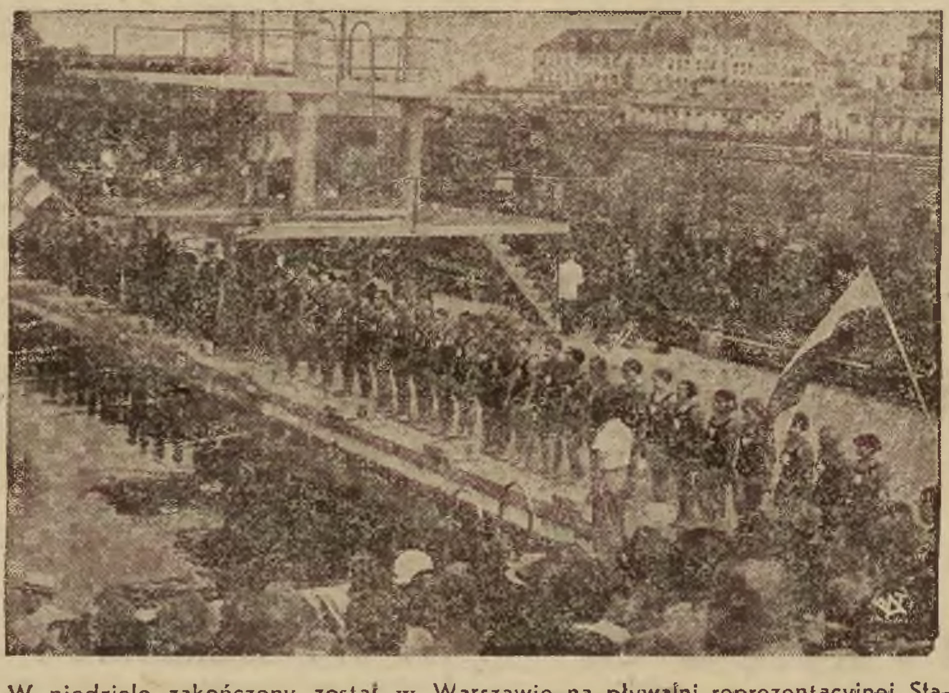
Julja Juchniewiczowa (Piłsudskiego 8) znalazła na podwórku jednego z domów przy ul. Jagiellońskiej podrzutka w wieku 1 miesiąca, płci męskiej.

*

Wasyl Filatow (Piłsudskiego 9) został napadnięty i dotkliwie pobity na tle porachunków osobistych przez Artura Jenkę (Piłsudskiego 17). (c).



## Międzynarodowy mecz pływacki Polska—Finlandia



W niedzielę zakończony został w Warszawie na pływalni reprezentacyjnej Stadionu Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz pływacki Polska—Finlandia. Zwyciężyła Polska w stosunku 91:82 pkt. Na zdjęciu — obie drużyny pływackie w czasie powitania przez prezesa Polskiego Związku Pływackiego.

## Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski



W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski kulminacyjnym punktem programu był pojedynek pomiędzy Kusocińskim i Nojim na 5.000 mtr. Pojedynek zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Nojego.

## Proces o zajścia w Mejszagole
### Delegacja Żydów mejszagolskich w Wilnie

Na posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego w Wilnie został wyznaczony termin rozprawy przeciwko z górą 20 oskarżonym o spowodowanie pamiętnych zajść antysemickich w Mejszagole, w czasie których została między innymi zdemolowana miejscowa synagoga.

W związku z tym do Wilna przybyła wczoraj delegacja Żydów z Mejszagoły, która ubiegała się w Żydowskiej Gminie Wyznaniowej w Wilnie o przydzielenie im bez płatnych adwokatów

Rozprawa odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Wilnie w dniu 17 sierpnia.



## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 26 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

| | | |
|---|---|---|
| Żyto I stand. 696 g/l | 17.25 | 17.75 |
| „ II „ 670 „ | 16.50 | 17.— |
| Pszenica I „ 748 „ | 25.— | 26.— |
| „ II „ 726 „ | 24.— | 25.— |
| Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.) | — | — |
| „ I „ 649 „ „ | 16.75 | 17.25 |
| „ III „ 620,5 „ (past.) | 16.25 | 16.75 |
| Owies I „ 468 „ | 17.25 | 17.75 |
| „ II „ 445 „ | 16.25 | 16.75 |
| Gryka „ 630 „ | 17.— | 17.50 |
| „ „ 610 „ | 16.50 | 17.— |
| Mąka żytnia gat. I 0—50% | 30.— | 31.— |
| „ „ „ I 0—65% | 27.— | 28.— |
| „ „ „ II 50—65% | — | — |
| „ „ razowa do 95% | 20.50 | 21.— |
| Mąka pszen. gat. I 0—50% | 41.25 | 42.25 |
| „ „ „ I-A 0—65% | 40.50 | 41.— |
| „ „ „ II 30—65% | 33.50 | 34.— |
| „ „ „ II-A 50—65% | 25.75 | 26.25 |
| „ „ „ III 65—70% | 20.— | 21.— |
| „ „ pastewna | 16.25 | 17.— |
| „ ziemniaczana „Superior“ | — | — |
| „ „ „Prima“ | — | — |
| Otręby żytnie przem stand. | 9.50 | 10.— |
| Otręby pszen. śred. przem. stand. | 10.75 | 11.25 |
| Wyka | — | — |
| Łubin niebieski | 15.50 | 16.— |
| Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z. | 53.— | 55.— |
| Len trzepany Wołożyn | 1530.— | 1570.— |
| „ „ Horodziej | — | — |
| „ „ Traby | 1490.— | 1530.— |
| „ „ Miory | 1400.— | 1450.— |
| Len czesany Horodziej | 2120.— | 2160.— |
| Kądziel horodziejska | 1550.— | 1590.— |
| Targaniec moczony | 750.— | 790.— |
| „ Wołożyn | 920.— | 960.— |

## Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen. Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 22.VII. 1938 r. z złotych ew. groszach

**Żywiec za 1 kg żywej wagi:**

| | I gat. | II gat. | III gat. |
|---|---|---|---|
| Stadniki | 0.50—0.55 | 0.45—0.50 | 0.25—0.35 |
| Krowy | 0.50—0.55 | 0.45—0.50 | 0.25—0.35 |
| Cielęta | — | 0.50—0.55 | — |
| Trzoda chl. | 1.00—1.10 | 0.90—1.00 | 0.70—0.75 |

**Mięso w hurcie miejscowego uboju:**

| | I gat. | II gat. | III gat. |
|---|---|---|---|
| Wołowina | 0.90—1.00 | 0.80—0.90 | 0.70—0.75 |
| Cielęcina | - | 0.60—0.70 | — |
| Wieprzow. | 1.20—1.25 | 1.15—1.20 | 1.10—1.15 |

**Skóry surowe:**

| | |
|---|---|
| Bydlęce za 1 kg | 0.70—0.90 |
| Cielęce za 1 sztukę | 3.50—4.00 |

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 640 szt., owiec i cieląt 891 szt., trzody chlewnej 581 szt.

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 538 szt., trzody chlewnej 481 szt., cieląt 733 szt. owiec 126

## Rozkład jazdy autobusów
na linii
### Wilno — Niemenczyn

Odjazd z Wilna do Niemenczyna: godz. 7, 8, 9, 10, 11, 13, 15, 16, 17, 18, 19.15, 21.30

Odjazd z Niemenczyna do Wilna: godz. 7, 8.15, 10.30, 12.30, 15, 17, 17.15, 18, 19, 19.15, 19.30, 20.30.

Uwaga. Autobusy odjeżdżające z Wilna o godz. 8 i 10 oraz z Niemenczyna o g. 18 i 19.30 czynne są tylko w niedziele i dnie świąteczne. Autobusy odjeżdżające z Wilna o godz. 16 i 18 oraz odjeżdżające z Niemenczyna o godz. 17.15 i 19.15 czynne są tylko w piątki.



## Celem uniknięcia zwłoki

W WYSYŁCE CZASOPISM I DOKŁADNEGO WYKONANIA DANEGO NAM ZLECENIA, PROSI WYDAWNICTWO SZANOWNYCH PT. PRENUMERATORÓW O **wczesne, dokładne i czytelne podawanie zmiany adresu.**

*„Kurjer Wileński“*





— Człowiek, który humor sprzedaje na litry...


REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ucz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis